

Kraj mlekiem i miodem płynący -- krwawym piekłem

Polityka silnej reki w Palestynie

JERUZOLIMA (API) — Wysoki komisarz Palestyny **Sir Cunningham**, wydał dzisiaj rozkaz ewakuacji z Palestyny kobiet i dzieci angielskich.

Rozkaz głosi: „Wobec ostatnich wypadków zdecydowana została ewakuacja angielskich kobiet oraz dzieci obywateli angielskich, aby nie było przeszkód dla rządu i sił wojskowych w utrzymaniu porządku w tym kraju”.

Według ostatniej wiadomości ewakuacja rozpocznie się we wtorek 4 lutego. Wojskowi żonaci i kawalerowie mieszkający w prywatnych domach w Jerozolimie otrzymali rozkaz przeniesienia się do koszar do Allonby dzisiaj o godz. 17-ej czasu lokalnego. Plany ewakuacji rodzin wojskowych są przygotowane i mogą w każdej chwili być zastosowane. Wydawnictwo statystyczne ekonomicznego instytutu badań agencji żydowskiej wydane w Jerozolimie w 1945 roku podaje liczbę 4.500 Anglików osiadłych w Palestynie w czasie ostatniego spisu ludności w roku 1931. W tej liczbie są urzędnicy rządowi którzy ewakuacji nie podlegają. W ramach dodatkowych ochronnych zarządzeń nakazano zamknąć wszystkie kluby wojskowe i kantyny w Jerozolimie a kobiecej terytorialnej służbie pomocniczej przenieść się do koszar. Obserwatorzy londyńscy widzą w tych nowych zarządzeniach pierwszy alarm po którym przyjdzie zapowiadana od dłuższego czasu przez Anglię polityka silnej reki w Palestynie.

Podczas dzisiejszej debaty na temat Palestyny w brytyjskiej Izbie Gmin były minister kolonii w wojennym gabinecie Churchilla Oli-

ver Stanley oświadczył, iż jedyną szansą powodzenia polityki rządowej jest utrzymanie w Palestynie władzy „silnej reki” i wprowadzenie zdecydowanych pociągnięć administracyjnych. Stanley oskarżył rząd brytyjski o słabość i nieudolność w łepieniu terrorystów i podkreślił, że z powodu braku określonej polityki W. Brytanii w Palestynie wzrasta wrogość miejscowej ludności.

Stanley oświadczył: „Jeśli nie będziemy w stanie opanować sytuacji w tym kraju pogorszy się ona napewno i doprowadzi w pierwszym rzędzie do dalszych strat życia obywateli brytyjskich i spowoduje, że biblijny kraj mlekiem i miodem płynący zamieni się w krwawe piekło”.

Minimalne szanse powodzenia

LONDYN (API) — Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że szanse powodzenia konferencji są minimalne. Mimo przeciągających się rozmów, sprawa nie posuwa się naprzód. Min. Bevin celem wstrzy-

mania wszelkiej decyzji zażądał utworzenia komitetu, złożonego z delegatów arabskich, oraz przedstawicieli ministerstwa kolonii i spraw zagr. Komitet ten miałby za zadanie zbadać argumenty, przed stawionych przez min. Bevin, lecz — zdaniem obserwatorów — komitet ten nie przyczyni się do rozwiązania zagadnienia palestyńskiego a jedynie opóźni powzięcie jakiegokolwiek decyzji.

Churchill zabiera głos

LONDYN (obsł. wł.) W prywatnym mieszkaniu Bevin odbyło się zebranie delegatów na konferencję w sprawie Palestyny. Podczas zebrania ustalono, że koniecznym jest powołanie specjalnej komisji brytyjsko-arabskiej, która zajęłaby się rozwiązaniem sytuacji w Palestynie.

W brytyjskiej Izbie Gmin toczą się debaty w sprawie Palestyny.

Miedzy innymi wypowiedział się w tej sprawie Churchill, który uważa że sytuacja, jaka panuje obecnie w Palestynie, przyczynia się do obniżenia prestiżu W. Brytanii. Anglia — powie Churchill — wkłada 30 do 40 mil. rocznie w Palestynę, sumy te można byłoby zużytkować z większym pożytkiem w kraju.

Stosunki w Palestynie ulegały stopniowemu napięciu od wielu tygodni. Palestyna jest bodaj jedynym krajem na świecie, gdzie dzieje się odwrotnie, niż na całym świecie: w czasie wojny panował tam pokój, w okresie pokoju natychmiast została wznowiona wojna. W czasie wojny Arabowie zupełnie jawnie okazywali swoje sympatie proniemieckie, nie doszło jednak do żadnych zaburzeń. Duże rozgoryczenia w kołach żydowskich wywołał jedynie wypadek ze statkiem „Patria”, który sam wysadził się w powietrze, mając na pokładzie kilkadziesiąt uchodźców żydowskich i ze statkiem „Struma”, który wioząc również uchodźców z piekła hitlerowskiego, nie mógł zawinąć do żadnego portu, aż został storpedowany przez podwodną łódź niemiecką.

Dopiero po wojnie, kiedy zaczęły napływać pierwsze wiadomości o gehennie Żydów w Europie, sytuacja uległa natychmiastowemu napięciu. Znienawidzony przez Żydów wysoki komisarz Palestyny Mac Michael trzy mał się nadal ściśle postanowień „Białej Księgi”, dopuszczającej tylko 2000 imigrantów żydowskich miesięcznie do Palestyny. Ponieważ zaczęto stosować na szeroką skalę imigrację nielegalną, Mac Michael zastosował drakońskie zarządzenia, wysyłając nielegalnych imigrantów, przychwyconych na morzu, na wyspę Mauritius.

W odpowiedzi na połączenie się dwu grup terrorystycznych, Sterna i „Irgun Zwał Leumi” pod dowództwem polskiego Żyda, b. oficera armii Andersa, Begina, Mac Michael zawetował do Palestyny znaczne posiłki wojskowe, dochodzące do 20 tysięcy ludzi, a oprócz tego znana ze swoich rasistowskich przekonań 6 brytyjską dywizję spadochronową, która brała udział w walkach w Normandii. Od tej chwili walka doszła do swego szczytowego napięcia, które w rezultacie doprowadziło do licznych zamachów, wysadzanie w powietrze bry-

tyjskich „blokhausów” i porywania zakładników przez żydowskie organizacje terrorystyczne.

Prócz swoich zarządzeń wojskowych Wielka Brytania rozpoczęła wielką akcję bojkotu wspianale rozwiniętego przemysłu palestyńskiego, znajdującego się w rękach żydowskich. Przemysł ten zaopatrywał w towary cały Bliski Wschód w czasie wojny, po wojnie jednak został automatycznie pozbawiony przez Wielką Brytanię rynków zbytu i odcieję od surowców.

Obok terrorystycznych organizacji żydowskich, prowadzących bezpardonową walkę z Anglikami, działa również syjonistyczna prawica żydowska z Weizmannem na czele, która pragnie ugody z Wielką Brytanią. W obecnej chwili niema ona jednak żadnych efektywnych wpływów w Palestynie.

Rozkaz ewakuacji kobiet i dzieci angielskich z Palestyny i zapowiedź rządów silnej reki daje niewątpliwie w Palestynie sygnał do wszczęcia prawdziwej wojny domowej. Czas najwyższy, aby sytuacja w Palestynie zajęła się nie jednostronna konferencja Okrągłego Stołu, ale Organizacja Narodów Zjednoczonych. Tylko wtedy bowiem zostanie zaprowadzony sprawiedliwy porządek w tym kraju, który podobnie, jak i wiele innych z bronią w ręku protestuje przeciw przestarzałej brytyjskiej polityce kolonialnej. Czas najwyższy, aby Wielka Brytania ostatecznie się przekonała, że jej metody rządzenia przy pomocy bagnetu w koloniach i dominacjach należą do przeszłości. Minal czas złoty — narody British Empire domagają się swoich słusznych praw.

Czy nie za wiele?

LONDYN (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych otrzymali w dniu wczorajszym notę rządu włoskiego. Rząd włoski domaga się w niej prawa przedstawienia swych poglądów na traktat pokojowy z Niemcami. Przedstawiciel Francji Couve de Murville oświadczył, że nota włoska powinna być rozpatrywana dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami.

Dodał on, że w sprawie tej decydować mogą jedynie ministrowie spraw zagranicznych. Postanowienie w tej sprawie zapadnie na następnym posiedzeniu. Delegat Stanów Zjednoczonych zawiadomił innych uczestników konferencji że rząd amerykański przesłał notę w której domaga się prawa przedstawienia swych poglądów na traktat pokojowy

Cavendish Bentick odwołany

WARSZAWA. Brytyjski ambasador w Warszawie Cavendish Bentick zostanie przeniesiony w drogę awansu na inne stanowisko.

Japonia bez zmian

TOKIO (API) — „Przeciwni jesteśmy premierowi Yoshida i jego metodom rządzenia, przypominającym epokę militarystyczną gen. Tojo” — oświadczył komitet japońskich związków zawodowych.

10 lat więzienia?

BERLIN (obsł. wł.) — Wczoraj spodziewany był wyrok w procesie Fritschego. Prokurator domagał się 10 lat więzienia i pozbawienia Fritschego praw obywatelskich.

Z powodu braku prądu elektrycznego, co stało się już we Wrocławiu notorycznym skandalem numer dzisiejszy »Słowa Polskiego» ukazuje się ponownie z opóźnieniem
REDAKCJA

Od 1 lutego b.r.

Reprezentacyjny Zespół Jazz'owy Mariana Koniecznego gra w Restauracji „KLUBOWEJ”

Dlaczego nie federacja Niemiec

Przedłożony na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie tekst polskiego memorandum w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest dokumentem o znaczeniu historycznym. Stanowi on bowiem z jednej strony oskarżenie prawne Niemiec z wszelkimi konsekwencjami, jakie Niemcy muszą ponieść w wyniku wywołanej przez siebie wojny, z drugiej zaś strony jest prawdziwym aktem wspaniałomyślności zwycięzcy względem zwycięzonego. Polska skazana przez Niemcy na zagładę, nie domaga się zagłady Niemiec, ale stwarza podstawy pokojowego współżycia obu narodów dla dzieła odbudowy i pokoju świata.

Dlatego mimo zastrzeżeń w sprawach merytorycznych, jakie wysunęły inne państwa w dyskusji nad projektem polskim, wszyscy jednogłośnie przyznać muszą, że właśnie Polska zna najlepiej zagadnienie niemieckie i właśnie ona ma prawo domagać się pełnej realizacji swego memorandum, opartego na doświadczeniu i dobrej woli naszego narodu.

Memorandum Polski pokrywa się częściowo z projektami Czechosłowacji i Jugosławii, a także z projektem Związku Radzieckiego, choć pomiędzy wszystkimi zachodzą pewne różnice, które wypływają w pierwszym rzędzie z faktu bezpośredniego sąsiedztwa Polski z Niemcami i najdłuższych granic z naszym zachodnim sąsiadem. Wszystkie wyżej wymienione państwa żądają w pierwszym rzędzie politycznego i gospodarczego scentralizowania Niemiec przy jednoczesnej kompletnej ich denazyfikacji, demilitaryzacji i rozbrojeniu. Niemcy jako jeden organizm państwowy podlegać mogą skutecznej kontroli międzynarodowej. Niemcy rozbite na szereg drobnych państw, Niemcy federalcyjne, stałyby się na lata i po kolenia źródłem chaosu, sferą wpływów poszczególnych mocarstw, szeregiem nowoczesnych Piemontów, co uniemożliwiłoby zupełnie kontrolę państw zwyciężczych a z drugiej strony umożliwiłoby wieczną wojnę wszystkich przeciw wszystkim, stworzyłoby z nich centralę wicherzeń międzynarodowych, rozsadzających od wewnątrz gmach nowej Europy.

Federacja Niemiec spowodowałaby ruinę ich życia gospodarczego, tak potrzebnego dla spłaty odszkodowań wojennych i nasycenia europejskich rynków zbytu, i byłaby polityczną fikcją. Nie można sobie dzisiaj wyobrazić, by naród o silnym poczuciu jedności, przeżywający od lat prawie osiemdziesiąt razem wszystkie dole i niedole, mógł od jednego pociągnięcia piórem rozbić się na szereg drobnych państw, żyjących odrębnym życiem politycznym, społecznym czy kulturalnym. Jeżeli dzisiaj Niemcy, podzielone zaledwie na cztery wielkie strefy okupacyjne, dążą gwałtownie do za-

tarcia granic, jak wyglądałyby Niemcy federalcyjne, podzielone na kilka czy nawet kilkanaście państw?

Nie można tu pominąć milczeniem jeszcze jednego ważnego argumentu: konferencja londyńska uwalnia dzisiaj Austrię od winy i kary. Mówi się już o ewentualnej armii austriackiej, o dawnych granicach i sojuszach. W wyniku federalizacji Niemiec Austria stałaby się takim samym państwem, jak Saksonia czy Bawaria. Nic prostszego, jak duchowy Anschluss tych ostatnich do wielkiego ośrodka atrakcyjnego, jakim stałaby się niewątpliwie Austria w przyszłości. W rezultacie po kilkunastu latach ujrzelibyśmy znowu wielką Rzeszę, reprezentowaną w świecie dyplomatycznym przez dużą liczbę przedstawicieli fikcyjnych państw.

Bez wątpienia takie Niemcy odpowiadałyby interesom Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. Domaga się ich także Francja, ale z innych względów.

Francja, której potrzebny jest węgiel i przemysł Zagłębia Saary, domaga się dzisiaj aneksji tego terenu. Prócz tego Francja zainteresowana jest w utrzymywaniu dobrych stosunków z całą wysoko uprzemysłowaną Nadrenią, z którą wiąże ją ponadto liczne węzły kulturalne. Powstanie jednych scentralizowanych Niemiec zbudowałoby żelazną kurtynę między Francją a Zagłębiami Saary. Renu: pracowałyby one wtedy na użytek innych mocarstw, bądź samych Niemiec, Saara czy Nadrenia jako odrębne państwo uległyby wpływowi Francji; stąd też zasadnicza różnica między naszym, a jej punktem widzenia.

Z podobnych względów federacji niemieckiej domagają się także małe państwa północy: Belgia, Holandia i Dania. Podlegają one zresztą wpływowi Wielkiej Brytanii i dlatego akceptują jej projekt, różniąc się jedynie projektami korektury granic, na co Wielka Brytania patrzy bez entuzjazmu.

Jak już dzisiaj stwierdzić można, pokój z Niemcami nie będzie rzeczą łatwą, gdyż nie może być rzeczą krótkotrwałą. Narody całego świata powinny jednak pamiętać o zasadniczej prawdzie: ważne są wszelkie argumenty natury gospodarczej, zrozumiałe są dążenia poszczególnych państw do zapewnienia sobie multum korzyści: stokroć jednak ważniejszą rzeczą jest pokój świata. Zbudowany on być może jedynie na ustawicznej i czujnej kontroli Niemiec, a kontroli tej nie zrealizujemy nigdy, gdy Niemcy staną się sztucznym tworem, pozbawionym fikcyjnymi granicami, które będą nieprzekraczalną barierą tylko dla innych, ale nigdy dla nich samych.

LESZEK GOLINSKI

Zwierzciadło międzynarodowe »Izw'estia«

Japonia — to kraj zwyciężony. W myśl warunków kapitulacji wojsk Narodów Zjednoczonych zobowiązała się ona do zlikwidowania podstaw militarystyki i stworzenia demokratycznego państwa pokojowego. Jednakże od chwili kapitulacji uczyniono jeszcze zbyt mało dla prawdziwej demokracji kraju.

Obecny rząd Yosidy — to rząd entyludowy, zwalczający elementy demokratyczne i broniący aktywnie interesów obszarników i wielkich przemysłowców. Cały świat wie, że taka sytuacja powstała głównie w wyniku poparcia przez amerykańskie władze okupacyjne reakcyjnych sił japońskich i wbrew duchowi deklaracji poczdamskiej. Politykę taką podziela również angielskie koła rządzące.

Solidaryzując się z Amerykanami w stosunku do polityki wewnętrznej reakcji japońskiej, rząd angielski siłą rzeczy spotyka się jednak z tym, że w wielu kwestiach powojennych Japonii interesy Anglii i Ameryki bynajmniej nie są zbliżone a chwilami są wręcz sprzeczne. Przeciwdziałanie odrodzeniu imperializmu japońskiego, japoński handel zagraniczny, poziom produkcji przemysłowej Japonii, problem reparacji i rozbrojenia ekonomicznego — we wszystkich tych kwestiach stanowiska Anglików i Amerykanów są nader różne.

Nie jest tajemnicą, że kontrolę USA nad japońskim handlem zagranicznym amerykański kapitał wykorzystuje dla maksymalnego zabezpieczenia swoich interesów. Już obecnie większą część wywozów z Japonii towary kieruje się do USA, importowane tam materiały również idą przeważnie z USA. Obecnie udział USA w handlu zagranicznym Japonii wynosi nie mniej 70 proc., zaś udział Anglii jest bardzo nieznaczny.

Monopolizowanie japońskiego handlu zagranicznego przez kapitał amerykański przyjmowane jest przez Anglików z w. l. im zaniepokojeniem. Nie ulega chyba wątpliwości, że Anglii z wyraźnym niezadowolaniem patrzy na to, jak amerykańskie firmy wlokliennicze opanowują rynek japoński, zaś towarzysztom angielskim pozostają jedynie wspomnienia tych szczęśliwych czasów, kiedy dawna hinduska i egipska znajdowała szeroki zbytni w Japonii.

Prokurator Polski Puławski na procesie w Ratstadt

BERLIN (PAP) — W procesie przeciwko 51 SS-mannom i innym członkom straży 5 obozów koncentracyjnych bierze udział z ramienia Polski prokurator Puławski. Ostatnio przesłuchiwał on 3 zbrodniarzy narodowości polskiej, którzy, jako zdrajcy swojej Ojczyzny znaleźli się w szeregach obozowych Kapo. Zbrodniarzami tymi są: Bolesław Domiński, rolnik spod Kutna, Zygmunt Szczepaniak — zawodowy kryminalista oraz Maurycy Markus — z warszawskiego ghettka, który przeszedł przez Majdanek, a później w obozie Dautmergen był blokowym. Akt oskarżenia zarzuca pachołkom hitlerowskim znęcanie się nad więźniami. Oskarżyciele zażądali 36 wyroków śmierci.

Nawet za 5 mil. dolarów nie uzyskano zjednoczenia Chin

LONDYN (obsł. wł.) — Komentując decyzje Stanów Zjednoczonych o wycofaniu się z Chin „News Chronicle” donosi, że Stany Zjednoczone obiecały Chinom pożyczkę w wysokości 5 miliardów dolarów pod warunkiem, że Chiny się zjednoczą.

Wobec zmiennej sytuacji i fiaska koncepcji zjednoczenia Chin dziennik sądzi, że min. Bevin powinien porozumieć się w sprawie sytuacji w Chinach ze Związkiem Radzieckim.

Polska lista strat wojennych

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów komunikuje

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów podaje do wiadomości, że po przeprowadzeniu szczegółowych obliczeń została ustalona wysokość strat, jakie poniosła Polska podczas II wojny światowej w ludziach i dobrach materialnych.

1) Utrata życia:
Ogółem 6.023 tys.
a) wskutek bezpośrednich działań wojennych 644 tys.
b) wskutek terroru okupanta 5.384 tys.

2) Inwalidztwo:
(inwalidzi wojskowi i cywilni)
ogółem 590 tys.

w tym
a) dotknięci kalectwem fizycznym 530 tys.
b) dotknięci kalectwem psychicznym 60 tys.

3) Nadwyżka zachorowań na gruźlicę (ponad teoretyczną liczbę zachorowań) 1.140 tys.

II. Wyniki i formy terroru.

1) Wyniki terroru
Z ogólnej liczby śmiertelnych ofiar terroru, wynoszącej 5.384 tys. (vide p. I 1b) dadzą się wyodrębnić:

a) ofiary obozów zniszczeń, pa-cyfikacji, likwidacji ghejt itp. 3.577 tys.
b) ofiary więzień, obozów i innych miejsc odosobnienia (śmierć na skutek epidemii, wycieńczenia, złego obchodzenia się itp.) 1.286 tys.

c) zmarli poza obozami i więzieniami w następstwie wycieńczenia, ran, okaleczeń, bicia, nadmiernej pracy itp. 521 tys.

2) Formy terroru:
Okupant stosował różne formy terroru pośredniego i bezpośredniego. Na podstawie przeprowadzonej rejestracji można ustalić liczbę osób dotkniętych niektórymi formami terroru, które nie utraciły życia

a) odosobnienie w obozach koncentracyjnych, więzieniach itp. 867 tys.

b) roboty przymusowe na terenie Niemiec i innych krajów okupowanych 2.460 tys.

c) wysiedlenie 2.478 tys.

III. Straty materialne
(obliczone w złotych wg parytetu złotego z dnia 1.9.1939 r.) ogółem 258.423 mil. zł

1) Straty bezpośrednie
a) zniszczenie dóbr (kapitału rzeczowego) 62.024 mil. zł

b) zabrana produkcja i usługi w okresie okupacji 26.776 mil. zł

2) Straty pośrednie
a) Koszty, związane z usunięciem niektórych rodzajów zniszczeń nie uwzględnionych w stratach rzeczowych 845 mil. zł

b) Utracana produkcja w okresie powojennym wskutek zniszczenia dóbr (kapitału rzeczowego) 52.502 mil. zł

c) Utracane nadwyżki produk-

cyjne osób uśmierconych i dotkniętych kalectwem 74.650 mil. zł

d) Utracana produkcja wskutek obniżenia wydajności pracy ludzkiej i rentowności kapitału w okresie powojennym 41.635 mil. zł

Uwaga: Podana suma strat nie obejmuje wydatków wojennych na polskie formacje wojskowe, pokrywane przez Sojuszników oraz wszelkiego rodzaju pretensji Państwa Polskiego i obywateli polskich z tytułu przerwania stosunków handlowych i gospodarczych wskutek wojny.

IV. Straty bezpośrednie poszczególnych dziedzin gospodarstwa narodowego:

a) ogólne wraz z produkcją i usługami

b) w substancji majątkowej — ogółem a) 88.800 mil. zł b) 62.024 „ „

1) Rolnictwo, ogrodnictwo, kultura specjalne a) 11.302 „ „ b) 5.240 „ „

2) Leśnictwo, rybactwo, rybołówstwo a) 2.579 „ „ b) 3.579 „ „

3) Przemysł, górnictwo, energetyka, rzemiosło a) 22.411 „ „ b) 11.039 „ „

4) Handel a) 7.096 „ „

5) Komunikacja i transport a) 10.591 „ „ b) 8.791 „ „

6) Poczta a) 700 „ „ b) 562 „ „

7) Administracja publiczna, samorząd, monopole, banki i ubezpieczenia a) 5.340 „ „ b) 3.000 „ „

8) Dobra kultury i sztuki a) 5.365 „ „ b) 5.365 „ „

W okresie, gdy w Londynie narodziły się postulaty do aktu oskarżenia, który ma być przedstawiony Germańni na sądzie moskiewskim — nasze Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów rzuca na stół konferencyjny — argument

najważniejszy, argument mładzających cyfr.

Wiceminister Administracji Publicznej Władysław Wolski udzielił prasie w związku z ogłoszeniem zamieszczonego obok komunikatu o polskich stratach wojennych — szczegółowych wyjaśnień.

Całokształt polskich strat wojennych wyraża się w sumie 258.423.000.000 złotych wartości przedwojennej. Suma ta obejmuje zniszczone, uszkodzone i wywiezione dobra materialne, tudzież utraconą pracę ludzką.

Jednakże nawet i to obliczenie nie jest niepełne. Bo jakże w cyfrach można wyrazić wartość gospodarczą 6 milionów wymordowanych Polaków oraz załamania się procesów biologicznych, kulturalnych i społecznych.

Przy obliczaniu strat pracy ludzkiej wzięto pod uwagę ubytek rąk do pracy, obniżenie zdolności do pracy inwalidów i ciężko chorych, daleką wartość usług w przemyśle, rolnictwie, komunikacji itd. na rzecz interesów okupanta oraz wartość rzeczy robotników polskich wywiezionych do Niemiec.

Do kategorii strat bezpośrednich zaliczono straty wynikłe ze zniszczenia, uszkodzenia, względnie wywieżenia dóbr istniejących, jak fabryk, warsztatów, taboru, inwentarza, odzieży mebli surowców itd. Straty bezpośrednie wynikają z braku utraconych warsztatów produkcyjnych.

Polska poniosła niewspółmiernie wyższe straty niż inne państwa.

Utraciliśmy 22% obywateli. Straty narodów anglosaskich w tej dziedzinie są kilkadziesiąt razy niższe.

W dziedzinie strat materialnych w obliczeniu na głowę ludności to Polska obok Związku Radzieckiego zajmuje tu miejsce pierwsze.

(SKI)

jugosłowiańskiego dr. Rode Pribecevic.

WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Zygmunt Modzelewski przyjął posła Bułgarii Pvel Tagaroffa. Z OKAZJI ŚWIĘTA NARODOWEGO LUKSEMBURGA wiceminister Modzelewski wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych Luksemburga J. Becha telegram gratulacyjny.

W WARSZAWIE obradował NKW PSL. Wydał komunikat mówiący, że po śledzeniu to poświęcone było omówieniu spraw politycznych oraz spraw organizacyjnych.

W dniach 1 — 2 lutego zbiera się Rada Naczelna PSL. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie prezesa Mikołajczyka.

W ZWIĄZKU Z ZARÓJSTWEM sp. Stachowiaka, aktywisty ZWM w Poznaniu, delegacja Główniej Kwatery Harcerzy złożyła na ręce prezydium zarządu głównego ZWM oświadczenie, piętnujące członków drużyny harcerskiej, działającej pod wpływem organizacji podziemnej.

Równocześnie na terenie całej chorągwi wielkopolskiej zarządzono ogólną żałobę harcerzy.

ZA GRANICĄ

USA. Przedstawiciel partii republikańskiej Dulles będzie towarzyszył sekretarzowi stanu Marshallowi na konferencji moskiewskiej.

WIELKA Brytania. Na posiedzeniu Izby Lordów, lord Straugi z ramienia partii pracy oświadczył, że problem obrony imperium angielskiego polega na rozstrzygnięciu kwestii czy W. B. będzie w stanie utrzymać milionową armię oraz silną marynarkę.

AUSTRALIA. Z Canberry donoszą, że premier australijski Joseph B. Chiffley podał do wiadomości, iż zaczynają nadchodzić do Australii odszkodowania z Niemiec — głównie maszyn i narzędzi.

JUGOSŁAWIA. Konstytuanta chorwacka uchwaliła przez akklamację konstytucję swej republiki. W ten sposób 6 republik wchodzących w skład Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii otrzymało już swe konstytucje.

GRECJA. — Wszyscy członkowie Komisji Rady Bezpieczeństwa ONZ, mającej zbadać sytuację na Bałkanach, przybyli już do Aten.

Z działalności komisji ONZ w Grecji

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji ONZ, która przybyła do Aten dla zbadania sytuacji w Grecji postanowiono, że przewodniczyć będą kolejno w okresie tygodnia wszyscy delegaci w porządku alfabetycznym. Na dzisiejszym posiedzeniu wobec tego przewodniczył delegat Australii Hood. Bułgarzy i jugosłowiańscy oficerowie łącznikowi przybyli już do Aten, brak jedynie delegacji albańskiej.

Pogrzeb J. Stachowiaka

Manifestacyjny pogrzeb Jana Stachowiaka, ofiary potwornej zbrodni, zgromadził olbrzymie tłumy mieszkańców Poznania.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji politycznych i szkolnych z województwa Brzeskiego, przewodniczącym WRN. ob. Piękniewskim i kuratorem O. Szk. ob. Biedowiczem na czele, kompanie honorowej wojska, Milicji Obywatelskiej i O. R. M. O. oraz poczty sztandarowe i delegacje kół ZWM, partii demokratycznych, szkół poznańskich i O. M. TUR. Ekstrakcie żałobne odprawił kard. Bańkowski w asyście siedmiu księży. (G).

Katastrofa kolejowa

Wczoraj w godzinach wieczornych zdarzył się we Wrocławiu kolejowy pociąg Grabiszów dwa podciągi osobowe.

Spóźniony pociąg osobowy z Jeleniej Góry zderzył się z lokalnym pociągiem wrocławskim, jadącym do Leśnicy.

Zderzenie nie pociągnęło za sobą ofiar śmiertelnych, jedynie 3 osoby odniosły obrażenia ciała. Najpoważniej ucierpiał pasażer, który nielegalnie podrobił w budce strażniczej, doznając złamania nogi. Dalej mi ofiarami była pewna kobieta oraz konduktor kolejowy. Władze kolejowe prowadzą dochodzenie w celu ustalenia winnych katastrofy.

Amerykanie likwidują oboz w Dachau

BERLIN (PAP) — Z Monachium donoszą, że władze amerykańskie zamierzają podobno zlikwidować wkrótce całkowicie oboz w Dachau i zwolnić wszystkich znajdujących się tam SS-manów i innych hitlerowców. Wśród internowanych znajduje się również pewna ilość Niemców, poszukiwanych przez władze polskie za zbrodnie popełnione w czasie wojny na terenie Polski.

I ci jednak — jak słychać — mają być zwolnieni. Misja Polska do badania zbrodni wojennych przedsięwzięła kroki, aby przynajmniej opóźnić zwolnienie zbrodniarzy, mając nadzieję, że może uda się jeszcze drogą odpowiedniej interwencji u władz amerykańskich uzyskać segregację więźniów z tego obozu i wydanie tych, których Polska poszukuje.

U naszego sąsiada czechosłowackiego

MEBLE ZE SŁOMY

Przedsiębiorstwo narodowe „Zakłady drzewne na Słowaczynie” uzyskało szwedzką licencję na wyrób płyt z włókien drzewnych. W Słowacji płyty te, przeznaczone na wyrób mebli i jako materiał budowlany, produkowane będą w nowych zakładach, zbudowanych w Bańskiej Bystrzycy i we Wranowie, a jako surowca używać się będzie odpadków drzewa, słomy i łodyg kartoflanych.

Przy wyrobie niektórych płyt nie potrzeba żadnych innych surowców, tylko przy wyrobie płyt izolacyjnych używa się ponadto parafiny i niektórych materiałów sztucznych. Procedura podobna jest, jak przy wyrobie papieru, jednak nie używa się chemikaliów, ponieważ stosowane jest mechaniczne szlifowanie i działanie pary. Płyty te używane są przy wszelkich robotach budowlanych, jako też przy wyrobie mebli.

Tak więc sprawdził się niedługo znane powiedzenie, że drzewo krowa zjada. Mamy tylko wątpliwość, czy nie lepiej używać przy budownictwie domów i mebli po prostu — drzewa. I takiej i praktycznej.

ZJAZD DZIENNIKARZY W PRADZE

Międzynarodowa organizacja dziennikarzy „International Organisation of Journalists”, która pierwszy swój zjazd po wojnie odbywała w roku ub. w Kopenhadze, urządził swój tegoroczny zjazd w Pradze, a to od 3 do 7 czerwca.

Zjazd ten będzie miał dla międzynarodowej organizacji i wzajemnych stosunków pomiędzy dziennikarzami poszczególnych państw wielkie znaczenie. Zjazd bowiem ma zatwierdzić nowy statut organizacyjny, a obrady dotyczące będą m. in. zagadnień wolności prasy i uregulowania stosunku państwa do prasy.

W zjeździe weźmie udział około 300 delegatów organizacji dziennikarskich z całego świata. Przybędą prawdopodobnie trzy delegacje ze Związku Radzieckiego, mianowicie, białoruska i ukraińska, liczna delegacja przybędzie z Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Oczekiwane są również delegacje z państw Europy południowej i wschodniej, jakoteż z państw skandynawskich i zachodnich. Po obradach zjazdowych uczestnicy według własnych upodobań urządzią wycieczkę

na Słowację albo do zachodnioczechoskich miejscowości kąpielowych.

Organizacja zjazdu powierzona zostanie Związkowi Dziennikarzy czechosłowackich, który już rozpoczął pierwsze przygotowania.

LUŻYCZANIE W CZECHOSŁOWACJI

W ciągu roku 1946 w okolicy Szluk nowa w północnym krańcu Czech graniczącym z terytorium zamieszkałym przez Serbów lużyckich osiedliła się dosyć liczna kolonia lużycka. Ważnym ośrodkiem Lużyczan w Czechach jest Wąrnad, gdzie pracuje około 100 robotników i rzemieślników, dalej około 170 dziewcząt w gospodarstwach domowych, 158 uczniów serbsko — lużyckiego gimnazjum, na kursach naukowych przy akademiach handlowej oraz na kursach rolniczych i handlowych przy miejscowej szkole wydziałowej. Student mieszkają w trzech internatach, które tak samo jak wspomniane szkoły utrzymywane są przez Centralną Macierz Lużycką. W szkołach tych językiem wykładowym jest język serbo — lużycki, a nauczycielami są przeważnie Lużycanie.

W kościele miejscowym co niedzielę odprawiana jest msza św.

...it wilk razy kilka... Polowanie na SS-manów w całej EUROPIE

Uwaga! każdy z nich ma znak wytatuowany na przedramieniu

W naszym transporcie, przybyłym ze Szkocji, znajdowało się b. dużo tzw. wehrmachtowców, tzn. tych, co dobrowolnie lub przymusowo służyli w armii niemieckiej. Kiedy rozszła się wiadomość, że będzie dokonywana rewizja bagażu, zaczęło się gwałtowne niszczenie przede wszystkim listów. Miska klozetowa była dosłownie kopią nabita strzępami listów pisanych w niemieckim języku.

Potem wezwano nas na przegląd lekarski. Okazało się, że najistotniejszą jego częścią była defilada przed lekarzem. Należało trzymać ręce splecione na karku, jak w czasie łapanek niemieckich. Lekarz rzucał badawcze spojrzenie na lewe przedramię. Już widzieliśmy co to znaczy: SS-owcy mają tu wytatowaną swoją grupę krwi.

Przy mnie nie znalazł się żaden, chociaż w tym tłoku bardzo łatwo można było kontrolę ominąć. Mówiono później, że jednak znalazło się kilku „napiętnowanych”.

Pretorianie Hitlera

Trudno dziś powiedzieć, ile było SS-manów w ogóle. Było ich b. wiele, setki tysięcy. Wojska elitarne, składające się głównie z młodzieży, która od wczesnego dzieciństwa przeszła jadłowitą zaprawę hitlerowską. Byli to ludzie, nie znający nie poza wojną i użyciem, posłuszni jedynie rozkazowi. Zresztą czy można ich było nazwać ludźmi? Byli to okrutne, bezduszne machiny wojenne.

Gdy Rzesza rozpadała się w gruz, spodziewano się na Zachodzie, że właśnie oni, pretorianie Hitlera, będą walczyć do ostatniej kropki krwi. Wzorem innych narodów prowadzić będą partyzantkę na śmierć i życie w rozległych borach Schwarzwald, w górach Tyrolu. Tymczasem czarne kohorty, poza tymi, którzy dostali się do niewoli, rozplynęły się jak zły sen.

Lecz są. Działają. To oni są podstawą Wehrwofu. To głównie oni uprawiają sabotaż i zabijają z za węgla alianckich żołnierzy. To oni

w obozach jenieckich w USA zabijali swych rodaków, posadzonych o „demokratyczny światopogląd”.

Fabryka śmierci

w jaskiniach

Są rozproszeni wszędzie. Prowadzą swoją krecią robotę nie tyle gwoli patriotyzmu, lecz dlatego, że nie potrafią się już zaprzęć do normalnej, szarej pracy. Dlatego ty-

siące ich zapelniają szeregi francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Dlatego nieliczne ich zgrupowania spotyka się jeszcze w całej Europie środkowej.

Na granicy austro-węgierskiej, zamknięci w górskich kryjówkach, zmuszeni głodem uciekli się do ludożerstwa.

W strefie brytyjskiej jest ich stosunkowo niewiele ze względu na niesprzyjające warunki terenowe (brak lasów i gór). Spotykają się na pograniczu duńskim w Szlezwig Holsztynie. W amerykańskiej strefie nie brak ich w lasach i górach Bawarii, gdzie ukrywają się w licznie tam rozsianych schroniskach turystycznych. W okupowanym przez Francuzów Tyrolu tamtejsze

niebotyczne góry i doskonała znajomość terenu stwarzają im doskonałe warunki działania.

Znany jest wypadek, kiedy oddział francuskich alpinistów (strzelców alpejskich, noszących wielkie granatowe berety) wytopił w górach ogromną, wydrążoną w skałach fabrykę amunicji, gdzie zginego tysiące deportowanych robotników cudzoziemskich. Podziemne ganki tej wytwórni śmierci dawały teraz schronienie SS-owskim zbirom.

Gadzi się zabija!

Najlepiej jednak się powodzi SS-owcom na granicy austro-węgierskiej, gdzie po części liczyć mogą na przyjazne ustosunkowanie się do nich części ludności, gdzie istnieje możliwość zaopatrywania się w żywność ze sprzedaży nagrabionych zapasów klejnotów i obcych walut.

Biada jednak, jeśli taki SS-man wpadnie w ręce partyzantów jugosłowiańskich: u nich pardonu nie ma i obejrzenie przedramienia jest tylko czerzą formalnością. SS-owca odprowadza się na stronę i zabija jak wściekłego psa, co jest tylko zdrowym odruchem samoobrony. W Jugosławii bowiem SS-owcy łączą się z bandami Ustaszów i łącznie z nimi operują w poręcznych wąwozach górach na południowo-zachód od Belgradu.

...Albo stwarza

„drużyny robocze”

Schwytani przez oddziały brytyjskie lub amerykańskie SS-owcy odsyłani są do obozów koncentracyjnych. Ponieważ te są jednak przepełnione, „mniej winnych” zwalnia się na wolność, lub też... tworzy się „drużyny porządkowe” lub „robocze”, gdzie obowiązuje rygor i dyscyplina wojskowa.

Ile jest tych oddziałów, jaka jest ich liczebność — nie wiadomo. Czy jednak nie będą one przypadkowo zmią, odchuchaną w zanadrzu?...
J. M.

BANDYCI Z UNIWESEYTETU

KRAKÓW (SYL).—Przed Wojskowym Sądem Rej. w Krakowie rozpoczęła się przedwczoraj rozprawa przeciwko członkom „Ligi walki z bolszewizmem” wchodzącej w skład organizacji NSZ (Narodowe Siły Zbrojne). Odpowiadający przed sądem członkowie tej organizacji — to studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki wraz z zorganizowanymi w tej samej bandzie współnikami.

Banda prowadziła akcję rabunkowo - dywersyjną, dokonując szeregu napadów, morderstw i rabunków na terenie woj. krakowskiego.

Proces wzbudził duże zainteresowanie społeczeństwa krakowskiego. Jest to zrozumiałe ze względu na to, że oskarżeni są słuchaczami wyższych uczelni krakowskich, tym samym znani na terenie miasta.

Motorem bandy i jej organizatorem był student prawa UJ — Stanisław Ptak pseud. „Kruk”, oraz student II-go roku Politechniki Krakowskiej Meus pseud. „Lis”. Następni to: Stanisław Szuro, pseud. „Zamorski”, student wydz. humanistycznego UJ, Jerzy Wacyk, student II-go roku Politechniki, pseud. „Dana”, uczeń Liceum Rybackiego w Krakowie — Celestyn Nagie pseud. „Koropiec”.

W skład bandy wchodzili dalej: Ludwik Tataruch, Edward Surówka, Władysław Galos, Stefan Babuch, Stanisław Fuczek, Tadeusz Kopystyński, Stanisław Laski,

Proces członków NSZ w Krakowie

Józef Milareczyk i Zofia Drabik. Wiek wszystkich oskarżonych waha się pomiędzy 20-tym a 30-tym rokiem życia. Świadczy to o tym, że kierownictwo organizacji podziemnych stara się pozyskać zwolenników wśród młodzieży akademickiej, szerząc w tym środowisku rozkład moralny.

Banda ta zamordowała w dniu 21 czerwca 1946 Piotra Durę w Załusach, w kwietniu zaś i w maju 46 r. usiłowała dokonać morderstwa na osobach 2 funkcjonariuszy UB — Delfina Kuczabskiego i Gutera.

W marcu ub. r. bandyści zrabowali z kasy Małopolskiej Spółki Handlowej 245 tys. złotych, w Państwowych Kamieniołomach w Miskini — 100 tys. złotych, w państwowej fabryce cykorii w Skawinie — 415 tys. złotych. Ogólna suma pieniędzy zrabowanych przez bandę w okresie jej „chwalebnej działalności” wynosi około 2 miliony złotych.

Za pieniądze te młodzi, ale niebezpieczni przestępcy urządzali orgie i libacje w krakowskich lokalach rozrywkowych. Wydawane przez nich sumy pieniędzy podawały w wątpliwość źródło dochodów akademików w ogóle, a tym samym szkodziły dobrej sławie akademika polskiego.

Czas trwania procesu przewidziany jest na 3 dni.

Ogólnopolska Konferencja Węglowa

W dniu wczorajszym zakończyła się trzydniowa Ogólnopolska Konferencja Węglowa, która wniosła szereg nowych momentów do naszej prasy i opinii społecznej. Oprócz kilkudziesięciu dziennikarzy z wszystkich pism kraju, udział w konferencji wzięli i przedstawiciele pism amerykańskich, angielskich, francuskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, czeskich itp.

Bogaty program konferencji oprócz referatów generalnego dy-

rektora CZPW inż. Topolskiego, dyr. inż. Kolbe, dr. Rogosza i innych dał możliwość uczestnikom zwiedzić kilka typowych obiektów przemysłu śląskiego, instytucji społecznych, domów uzdrowiskowych i wy poczynkowych.

Przedstawiciele prasy zagranicznej bardzo pozytywnie ocenili zdobyte polskiej myśli i techniki, osiągnięcia polskiej gospodarki. Szereg obiektów stanowiło dla nich prawdziwą rewelację.

Reduta Dziennikarzy 8 lutego

Nasze recenzje

Śląsk wierny Ojczyźnie

Skrzawiona reka, trzymająca górniczą latarnię, przeświecająca niejako czarną bryłę węgla. Śląsk wierny Ojczyźnie.

Otwieram stronice tej książki bez entuzjazmu. Śląsk był dla mnie terenem odległym, nieznanym, skomplikowanym. Cóż wiedziałem o Śląsku? To samo, co każdy przybysz na te ziemie: las kominów, góry hałd, trochę skąpej zieleni, trzy powstania i to ostatnie: niemiecki „Schupo”, niemiecki żołnierz, przerywający swój szwargot od czasu do czasu ciężkim i zaciekłym: pieronie...

Zawdzięczam to autorowi, że zbliżył Śląsk do mnie, a mnie do Śląska.

Wiele nagromadziło się w tej cienkiej książeczce skarg, żalów, nieporozumień. Nie stanowi ona jakiegoś „zarysu” historycznego, nie mówi o bogactwach, o produkcji węgla, o dochodzie narodowym, nie mówi o morenkowej kontroli miodu spływającej w serce. Jest książka w pierwszym rzędzie pasjonująca: każdemu myśleć, każdemu pamiętać — a to jest chyba najszczytniejsze osiągnięcie każdego autora.

Wędrujemy razem z nim przez Śląsk tragiczny, Śląsk walczący, Śląsk zapomniany, Śląsk, stanowiący czarną plamę na karcie Niemiec

i na karcie Polski.

Wkraczamy śmiało w niebezpieczny, splot stosunków i zagadnień narodowościowych w czasie ostatniej wojny, w owe sławetne a przekłete 4 listy VD. Autor subtelnie rozgranicza ludzi przekupnych. Niemców urodzonych, od tych, którzy się bali, i od tych, którzy musieli. Jakże — zapyta nie bez słuszności niejeden — przeciw na Śląsku byli Polacy. Przecież wielu z nich uciekło do GG. Jakże można dzisiaj z lekkim sercem przebaczać tym, którzy pozostali, korzystali z wszystkich przywilejów niemieckich, schronili się pod skrzydła niemieckiej sprawiedliwości?

Trzeba przyznać władzom niemieckim, że, w swoim rządzeniu podbitymi terenami stosowały nader umiejętne i przemyślane metody. Stąd inaczej przedstawiało się dla nich zagadnienie narodowościowe na Pomorzu, inaczej w Wielkopolsce, inaczej na Śląsku, inaczej wreszcie w GG. Tu rządziła nienawiść, tam rzekoma pobłażliwość. Tu eksterminacja żywiołu polskiego, tam obietnice i przytulne słowa. Skutek takiej polityki był tragiczny dla tych, którzy nie dość mocno wrosli w polską glebę. Czy to wyłącznie ich wina?

Jeżeli dzisiaj potępiamy zupełnie słusznie wszelkiego rodzaju „Volks- i Reichsdeutsche” z Polski centralnej, którzy zdradzali swoją narodowość wyłącznie dla kariery, dla robienia dobrych interesów, dla niemieckich kart przydziałowych bądź też zwierzęcej obawy o swój los, zrobiliśmy największy błąd, stosując ten szablon do Śląska. Czy można się dziwić bezroboćnemu górnikowi z biedaszybu, zapomnianemu przez Polskę i Polaków, oglądanemu tylko jako ciekawy okaz „egzotyizmu” polskiego, że widząc w pierwszych dniach września setki ogromnych czołgów niemieckich, przewalających się przez jego rodzinną wieś, poszedł na „ten pogrzeb Polski”? Za słabą była — mówił — nie poradziła tamtych...

A potem zaczęły się codzienne szyskany i perswazje, egzekucje „buntowników”, i co najgorsze, — pobór do wojska niemieckiego. Nie wolno było na ulicach mówić po polsku. Pomimo wszystko, mówiono po polsku w domach, słuchano do ostatniej chwili lodyńskiego radia, składano ciężko zarobione marki na „Fundusz im. gen. Sikorskiego” i sposobiono się do nowej rozprawy. Opowiada Bednorz, że rozmawiał z ludźmi, którzy nie mogli wyjść z podziwu, jak mogą ich wczorajsi przyjaciele sprzedawać się Niemcom — a w trakcie rozmowy wyznikało, że sami mieli na dowódzie osobistym „Fingera-bruck” deutsch. Więc — zdracy? Niemcy? Prowokatorzy?

Śląsk od lat i pokoleń patrzył ku Odrze. Nie dlatego, że rządili tam Niemcy, ale dlatego, że była tam kiedyś Polska i że będzie tam kiedyś Polska. W powstaniach śląskich Ślązacy ginęli na zboczach gór św. Anny, dokazując cudów bohaterstwa, mimo, że trudno ich pociągnąć o jakąś szczerą polską fantazję i romantyzm. Rozkaz zawieszenia broni przyjęli z oburzeniem i niemal z rozpaczą. Nie było między nimi żadnych nawiązań do przeszłości, przeszłości dowodów, brakło im agitatorów i organizatorów. Powstania śląskie były najbardziej ludowymi powstaniem w Polsce, nie dającym się nawet pod tym względem porównać z powstaniem warszawskim.

A potem, kiedy pod polskim dachem znalazła się tylko niewielka część Śląska, rozpoczęły się rok rocznie imponujące uroczystości. Był nimi tradycyjny „marsz powstańców ku Odrze”. Nie organizował go nikt. Był to wykładnik samorządnej woli społeczeństwa śląskiego, stale zwróconego oczyma na zachód. Tam znajdowała się reszta ich braci. Tam znajdowała się ziemia śląska. Tam było zwycięstwo.

Trzeba przeczytać całą pracę Bednorza, aby zrozumieć ile krzywdy wyrządzono Ślązakom, każąc po wojnie legitymować się ze swej polskości i to legitymować się często przed ludźmi, którzy zagadnienia śląskiego zupełnie nie znali. Oczywiście niejeden przy tym Polak powędrował za Nyse, a nieje-

den Niemiec został uznany za Polaka. „Nie bądźmy jednak małostkowi — woła Zbyszko Bednorz — zapiszmy to na konto ofiar, jakie złożył Śląsk Polsce. Chcemy jednak i mamy prawo się domagać, aby to były ofiary ostatnie”.

Śląsk dzisiaj jest nadal Śląskiem walczącym. Tym razem walczy on jednak nie o Polskę, tylko dla Polski. „Śląskiem patrzy Polska na Niemcy”. Śląskiem mierzymy nasze wielkie i sprawiedliwe zwycięstwo.

Każdemu, kto chce poznać Śląsk, ale poznać go dokładnie, a nie z perspektywy katowickiej czy wrocławskiej ulicy, radzimy przeczytać niewielką książkę Bednorza. Nie znuży go napewno. Niema w niej ani naukowych wywodów, ani naciąganych frazesów. Nie przynosi taniej propagandy. Nie mówi białe na to, co jest czarne. Pisana jest z pasją i pisana jest sercem. Każę nam podejść do Śląska z uczuciem, wolą i rozumem. Rozjaśnia nieporozumienia, chociaż nie wybiela grzechów.

A co najważniejsze: obecne wydanie jej jest reedykcją broszury, która ukazała się jeszcze w okresie okupacji. Tym różni się od tych wszystkich publikacji, które pisane są obecnie na zamówienie, dla mody albo koniunktury.

LESZEK GOLIŃSKI.

Zbyszko Bednorz: „Śląsk wierny Ojczyźnie”. Wydawnictwo Zachodnie. Poznań. 1946.

PLOTKI, PLOTKI...

Przed wojną wieś, z której pochodził Stefan Grodecki, urzędnik zęgańskiego starostwa, interesowała się wybitnie życiem politycznym. Owo zainteresowanie polegało na tym, że w okresie przedwyborczym prawie wszyscy gospodarze zapisali się gremialnie do BBWR, jako że starosta służył w którejś tam, podległej zresztą, brygadzie Legionów. Ręka rękę myje — a starosta bebwieraków wspiera, już to anulowaniem szarwarków czy innych świadczeń, już to synekurami dla ich synów.

Część buntowniczej młodzieży, związanej z „Wiciami” burzyła się na tego rodzaju postępowanie swoich rodziców. Cóż jednak mogła zrobić wobec ich zdecydowanie uniżonej postawy?

Czytali co prawda gospodarze „Gazetę Grudziądzką”, ale po ciachu, w najgłębszej tajemnicy, nawet wobec najbliższych.

Wiek nie miał się dobrze. Rząd, kogo stać było na rower, tapczan czy upragnioną szafę z lustrem lub tremem, radio miał tylko ksiądz i młynarz. Ten ostatni zresztą tylko dla tego, że syna na inżyniera z trudem wykształcił. A byli przecież we wsi gospodarze 40-stomorgowi!

W przededniu zawarcia pokoju wieś, leżąca nad Wisłą, uległa zniszczeniu. Kiedy front się przesuwał na zachód, nie było właściwie po co wracać do ruin i ugorów. Wrócili jednak — zbyt głęboko zakorzeniła się w ich sercach miłość do rodzinnej ziemi.

Wrócili starzy. Młodzi, nie zaraził bakylem tradycyjnego romantyzmu miłości do jałowych ugorów, ruszyli zwartą ławą w świat. Na ziemię zachodnią przede wszystkim, tak samo wówczas zrujnowane, ale bezpieczne, ale nie wymagające budowy na starych fundamentach.

Bez tego ciągu młodych na nowoodzyskane ziemie, pełne różnego bogactwa, nie dzwignęłaby się z wojennego upadku i ich wieś rodzinna.

Rok temu...
...smęne ruiny zniszczonych zagrod, połamane ploty, zdewastowane łąki i ugorne pola.

Pracownicy państwowi nie wracający do kraju stracą nabyte prawa

WARSZAWA (SAP) — Związki Zawodowe zgłosiły projekt nowelizacji dekretu z dn. 14.5.1946 r., o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego pracowników państwowych, przebywających za granicą. Projekt ten, przewiduje rozwiązanie stosunku służbowego z tymi pracownikami państwowymi, którzy z dniem ogłoszenia dekretu nie powrócą do kraju, przyczem stracą oni wszelkie nabyte prawa urzędnicze, jak renty, emerytury, świadczenia itp.

Wymieniony dekret, w dotychczasowej formie zabijał czas służby państwowej do dn. 1.9.1939 r. tym wszystkim, którzy powrócą do kraju najpóźniej do dn. 5.9.1946 r., tzn. w 3 miesiące od dnia ogłoszenia dekretu, lub w 3 miesiące od ustania przeszkody, uniemożliwiającej zgłoszenie się do służby.

Państwowe Zakłady Optyczne w Warszawie

W Warszawie przy ul. Grochowskiej znajduje się Państwowy Zakład Optyczny. Instytut ten został w czasie wojny zniszczony w 90 proc. maszyny wywieziono. W ciągu r. 1946 gmach odbudowano, liczne maszyny rewidowały z Czechosłowacji, precyzyjne obrabialki nadesłała UNRRA, tak że obecnie praca w Zakładzie idzie pełną parą. Państwowemu Zakładowi Optycznemu podlega jeleniogórska huta szkła optycznego i laboratoryjnego.

Dziś...

— Nie, ja rodzinę wsi nie poznaje — dziwił się Stefan Grodecki.

— Ot, sadyba Wagon, nad którą ongiś sterowała odwieczna polska strzecha, kryta dziś eternitem...

— Ze Złotorii — dodał z uśmiechem ojciec, który był wyszedł po Stefana na stację.

— I antenę widzę. Czyżby mieli radio?

— Pięciolampowy Telefunken. Syn im przysłał z Gdańska. Kto dziś we wsi nie ma radia? Czyba ten, kto nie ma nikogo na zachodzie... W ogóle wieś się zubożyła.

Stefan widział to sam. Nie dziwił się temu zbyt. Denerwowało go tylko jedno. Kiedy zapytał

ojca, co myśli o Dolnym Śląsku, ten odrzekł mu z rozbrajająco — naiwną szczerością:

— Cóż, dobry byłby ten szmat ziemi, gdyby był na niej spokój... Znaczący się, gdyby życie tamtejszych ludzi (o sobie zwykł być zawsze mawiać: „tutejszy”) układało się tak, jak u nas. A co słyszyszmy? Że tam niepokój, że ciężko, że tylko młodzi wytrzymają...

— Kto ojcu takich głupstw nagadał?

— Jak to kto? Dyć przecie! Kowalicha tam była — kupiłem od niej dwa fotele — i Franek Świątecki, który mi przywiózł zegar z słońcem i Błotniak, od którego wydebił otomane...

Otóż to!

Mimo ograniczeń, usprawnienia aparatu zapobiegającego nielegalnemu wywozowi mebli i innych rzeczy z Ziemi Odzyskanych — handlarze, niebieskie ptaki, co nie sieją ani orzą, kursują między Wrocławiem, Jelenią Górą, Szczecinem, Kołobrzegiem a Łodzią, Kielcami czy Lublinem i handlują; czym się da, byle tylko kabzy napętnić...

Mało tego — w celu zapewne ochrony złotodajnego Klonidyke sięją na prawo i lewo plotki o „dziłkości” tych ziem, zniechęcają do ich poznania i pokochania.

Jest to, oczywiście, zjawisko już przemieszające, niemniej jeszcze groźne.

JOZEF GŁOGOWSKI.

Z życia Polonii zagranicznej

Znamienny dwugłos

Komitet Narodowy Amerykan Pochodzenia Polskiego tzw. „KNAPP” utworzony przez Ignacego Matuzewskiego, a obecnie kierowany przez b. ministrów przedwrześniowych Fleyar-Raichmana i Wacława Jędrzejewicza rozstał do prasy amerykańskiej oświadczenie, wzywające do walki przeciwko postanowieniom konferencji w Jalcie i Poczdamie.

Niemal jednocześnie w mieście Detroit zamieszkałym przez licznych robotników pochodzenia polskiego powstał Komitet Obrony Zachodnich Granic Polski. Komitet zamierza zwrócić się do pism polskich w Stanach Zjednoczonych i do towarzyszy radiowych, aby przeciwstawili się propagandzie proniemieckiej w Stanach Zjednoczonych, która skierowana jest przeciwko zachodnim granicom Polski.

Komitet opracowuje rezolucję, która będzie wysłana do sekretarza stanu Marshalla, podkreślająca niebezpieczeństwo w wysuwaniu przez niektóre koła amerykańskie planie odbudowania silnych Niemiec kosztem Polski.

Znamienny dwugłos Polonii amerykańskiej dowodzi jeszcze raz, jak daleko odbiegły niektóre koła w swojej wrogości politycznej przeciw nowej Polsce. Nie wahają się one do szerszenia jawnej propagandy proniemieckiej, nie zważając na to, że z wypełnieniem postanowień poczdamskich i jaltańskich związany jest los wielu milionów Polaków i los całej Polski.

Spodziewamy się, że Polonia amerykańska przychyli się do apelu Komitetu Obrony Zachodnich Granic Polski. Choć przykro, bardzo przykro jest słuchać, że w Amery-

ce Polacy muszą bronić naszych zachodnich granic — przeciw Polakom.

(LESKI)

Latem jedziemy na Pomorze

Pomorze Zachodnie jest krainą wymarzoną dla turystyki, to też przewiduje się, że w bieżącym roku wielka ilość osób przybędzie na ten teren, by spędzić wakacje. W związku z powyższym władze przygotowują zasadnicze warunki, jakie potrzebne są turystyce, to znaczy organizują komunikację, żywność i mieszkania. Największą atrakcją Pomorza Zachodniego jest kilkaset kilometrów, długie wybrzeże z licznymi portami, kąpieliskami i zdrojami. Kąpieliska te często o światowej sławie, jak np. Swinoujście, Międzyzdroje i Kołobrzeg przygotowują się na przyjęcie jak największej ilości turystów. Już w tej chwili w państwowych kąpieliskach przygotowanych jest około 6.000 miejsc.

Uratowanie 3 rybaków polskich

BERLIN (PAP) Z Bremy donoszą, „Syrena” w drodze do Gdyni uległ awarii i 13 dni znajdował się na morzu. W końcu udało się uratować trzech polskich rybaków. Polski Kuter

OPINIA — PARLAMENT — PRASA

WARSZAWA (P.I.W.) Ukazało się w sprzedaży we wszystkich księgarniach warszawskich dzieło prof. dr H. Jabłońskiego, pt. „Opinia-Parlament-Prasa”, poświęcone zagadnieniom opinii publicznej, parlamentarystyki i prasy w Europie i Ameryce.

K 192

KRONIKA KULTURALNA

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA

Onegdaj sygnalizowaliśmy powstanie nowej placówki kulturalnej — naukowej we Wrocławiu — Akademickiego Towarzystwa Współpracy Naukowej — Kulturalnej z Zagranicą. Program prac i zadań, jaki zakreśliło sobie Stowarzyszenie, jest niezmiernie szeroki i urozmaity. Zasadniczy cel określa nazwa Stowarzyszenia — nawiązanie współpracy naukowo — kulturalnej z zagranicą; ale drogi, wiedzące ku temu, są bardzo różnorodne i wielokierunkowe. W programie Stowarzyszenia czytamy o wydawaniu skryptów i zagranicznych dzieł naukowych w przekładzie na język polski; o sprowadzeniu filmów naukowych, książek i czasopism fachowych i udostępnieniu ich studentom; o prowadzeniu kursów języków obcych, o wyrobieniu studentom praktyk za granicą, organizowaniu wycieczek, wysyłaniu na studia i wymianie studentów; o wydawaniu czasopism krajowych i przeznaczonych dla zagranicy, propagowaniu zagranicą kultury polskiej przez tłumaczenia wartościowych dzieł na obce języki, o tworzeniu klubów, czytelni i domów studenckich dla obcokrajowców itp. Gdyby choć połowę punktów tego programu udało się Stowarzyszeniu zrealizować, dokonałoby niewątpliwie wielkiego dzieła.

Niedawno powstałe Stowarzyszenie zabiera się do pracy z energią, która rokuje mu pomyślny rozwój. Nawiązało kontakt z szeregiem naukowych i studenckich towarzystw zagranicznych; wydało kilka skryptów naukowych, rozłożyło opiekę nad teatrem studenckim. Jak się dowiadujemy, w najbliższej przyszłości ma się ukazać pierwszy numer miesięcznika pt. „Współpraca” — oficjalnego organu towarzystwa. Pismo, przeznaczone nie tylko dla studentów, lecz dla całego społeczeństwa polskiego, ma informować o postępach pracy Stowarzyszenia i o życiu studenckim — akademickim w ogóle, oraz publikować artykuły naukowe i popularne — naukowe z prasy zagranicznej. Pismo składać się będzie z czterech zasadniczych działów:

1. Dział ogólny — sprawozdania, raporty, artykuły ogólnokształcące;
2. Dział naukowy — artykuły fachowe i popularne — naukowe;
3. Dział kulturalny — artykuły treści oświatowej i kulturalnej;
4. Dział informacyjny — ogłoszenia.

Czekamy z niecierpliwością na pojawienie się „Współpracy”.

Żywe zainteresowanie szerokich kręgów społeczeństwa działalnością Stowarzyszenia, przystąpienie do współpracy jak największej liczby osób, zakładów, związków i ośrodków młodzieżowych, skromne z natury rzeczy, ale stałe poparcie finansowe — oto postulaty, których wypełnienie może wnieść się przyczyn do bujnego rozwoju Stowarzyszenia i do zwycięstwa jego ideałów. Nie dajmy zmarznąć tej inicjatywie w atmosferze obojętności, gdyż jest to rzecz ważna, obchodząca wszystkich bez wyjątku! (do)

CC

1
go
da
Ak
wy
AK
cie

spektywa amnestii, ukazana przez wicepremiera Gomułkę w jego ostatniej mowie warszawskiej, poparta również przez koła PPS sprawi, że jedna tragedia AK dobiegnie końca.

W ten sposób jedna tragedia AK dobiegnie swego kresu, bo kto teraz się nie nawróci lub nie wyjdzie z pod ziemi da dowód, że jest czynnym i śmiertelnym wrogiem Polski Ludowej. Ale jest i druga tragedia AK, zresztą nie tyle tragedia sawej AK, co tragedia Polski powojennej. Jest to zagadnienie tych, którzy tworzą właściwy rdzeń i front podziemia.

W AK płynęły zawsze dwa nurty: mniej lub więcej zbliżone do demokracji i mniej lub więcej zbliżone do faszyzmu. Na prawo od AK rozwijały swą zdecydowanie zbrodniczą działalność NSZ i inne, jawne faszyzowskie organizacje, ale także często granica pomiędzy NSZ a prawicą AK okazywała się płynna i zatarta. Wódzowie AK zdeklarowali się jako faszyści, dla wielu akowców było to tragedią, ale dla wielu innych spełnieniem ich właściwych życzeń. W konspiracji pozostali po wyzwoleniu nie tylko NSZ i WIN i nie tylko Rzepeccy, którym dalszy przebieg wypadków w znacznej mierze otwarł oczy. Pozostali również zawzięci i świadomi wrogowie reform społecznych i kierunku politycznego, jaki obrała Polska współczesna, ludzie którzy dla odzyskania majątków na wschodzie byłiby gotowi z lekkim sercem wyrzucić się na zachodnich, świadomych faszyści, dla których dziś nadzieją Anders i trzecia wojna, a metodą walki z Polską demokratyczną grabież i mord.

Oblicze naszego Sejmiku

Na temat oblicza naszego Sejmu czytamy na łamach „Rzeczpospolitej”:

Nie jest przecież żadną tajemnicą, że wśród tych stronnictw istnieją różnice światopoglądowe. Z pewnością zapatrywania działaczy PPR i działaczy SD na wiele zagadnień i spraw są bardzo rozbieżne. Aż żadne z tych stronnictw nie chce w obecnym czasie realizować wyłącznie i w całości swego programu. Choć tych ludzi dzieli pod wieloma względami teoria, łączyła ich praktyka, łączyła ich chwila dziejowa i ten sam stosunek do najważniejszych zagadnień państwowych, do których w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć obronę suwerenności politycznej i gospodarczej państwa i obronę jego granic.

I ten właśnie charakter naszego nowego Sejmu sprawia, że różni się on tak bardzo od wszystkich, które mieliśmy w epoce między dwoma wojnami światowymi.

W 1 dniu 1000 mrek

Harcerze polscy w Niemczech na Daninę Narodową

BERLIN (PAP) — Harcerstwo Polskie pierwsze hufca berlińskiego odpowiedziało na apel w sprawie Daniny Narodowej gremialnym wzięciem udziału w subskrypcji. Już w pierwszym dniu zbiórki harcerze polscy w Berlinie ofiarowali ze swych skromnych funduszy na Daninę Narodową około tysiąca marek.

Marsz. Żymierski na odprawie kwatermistrzów

WARSZAWA (PAP) W Warszawie rozpoczęła się zwołana przez trzeciego wiceministra Obrony Narodowej doroczna odprawa wszystkich kwatermistrzów Wojska Polskiego. Otwarcia odprawy dokonał Marszałek Żymierski, który podkreślił wielkie znaczenie służby kwatermistrzowskiej zarówno w czasie wojny jak w czasie pokoju. W związku z tym Marszałek podkreślił konieczność wyszkolenia aparatu kwatermistrzowskiego wszystkich rodzajów broni.

ZIEMIE ODZYSKANE

sta

Osady

Wsie

Wałbrzych

Harcerze w trosce o ptaki

W myśl jednego z punktów prawa harcerskiego „Harcerz miłuje przyrodę”, harcerze Hufca Wałbrzyskiego zajęli się budową domków dla ptaków oraz nawołują społeczeństwo do sypania okruszyn dla zgłodniałych i zmarniętych ptaszków.

Legnica

Wolne sklepy i warsztaty

W mieście znajduje się jeszcze 248 sklepów nieuruchomionych, które czekają na nowych właścicieli. Poza tym jest do objęcia natychmiastowego 157 warsztatów rzemieślniczych. (ZAP.)

Klub Stronnictw Demokrat.

(G.F.) Staraniem Międzypartyjnej Komisji Porozum. Stronnictw Politycznych oraz przy wydatnej pomocy Stronnictwa Demokratycznego, powstał tu „Klub Stronnictw Demokratycznych”. W klubie tym będą odbywać się posiedzenia, referaty dyskusyjne, odczyty i zebrania aktywów stronnictw demokr. Uroczyste otwarcie klubu nastąpiło w końcu stycznia br.

Poświęcenie sztandaru szewców

(G.F.) W ub. niedzielę odbyła się uroczystość rzemieślników legnickich, na której został poświęcony sztandar cechu szewców. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele partii politycznych, władz miejscowych i organizacji społ.

Delegatura Rządu R. P.

(G.F.) W celu bezpośredniego porozumienia się ze sztabem marszałka Rokossowskiego otworzono w Legnicy przy ul. Św. Kingi Delegaturę Rządu RP dla łączności ze sztabem radzieckim, która objęła już urzędowanie.

Głogów

Liczba ludności

Według ostatniej statystyki na terenie powiatu głogowskiego zamieszkuje: 36.000 Polaków, 2.960 Niemców, 202 obywateli sowieckich cywilnych i 10 cudzoziemców. Napływ ludności trwa w dalszym ciągu.

Przeniesienie podokręgu Zjedn. Energet.

Wskutek braku mieszkań w Głogowie wyłoniła się kwestia przeniesienia podokręgu Zjednoczenia Energetycznego z Głogowa do Legnicy. Ostateczna decyzja w tej kwestii ma zapadnąć na zebraniu wszystkich pracowników Zjednoczenia.

Zabkowice

Zabójstwo czy przypadek

(M. CH.) Aresztowany został tutaj strażnik ORMO Stanisław Sitkowski, który pełniąc służbę wartowniczą w lokalu wyborczym zabił wystrzałem z karabinu drugiego wartownika Marię na Korublika.

Urząd Bezpieczeństwa prowadzi dochodzenie w sprawie ustalenia, czy strzał oddany został umyślnie czy też przypadkowo.

Syców

Część szajki bandyckiej pod kluczem

(L.) Aresztowano tu część kilkusobowej szajki bandyckiej, która na terenie powiatu kępińskiego i sycowskiego urządziła około 10 napadów rabunkowych z bronią w ręku. W skład bandy wchodziło: Stefan Król (lat 17), Leon Wieczorek (lat 27), Franciszek Oszczeda (lat 25), Franciszek Pokora (lat 40) i Józef Kieć (lat 33). Poza nimi zatrzymano: Marcina i Stanisława Króla oraz Alojzego i Jana Trzeciaka. Ci ostatni wiedząc o bandzie, nie donieśli tego organom bezpieczeństwa. Główni byrdyci: Antoni Król (lat 28) i Paweł Kieć (lat 29) nie zostali jeszcze ujęci.

Cieplice

SANATORIUM bez lekarza, apteczki i instrumentów lekarskich

Onegdaj w Cieplicach, w sanatorium „Dąbrówka”, należącym do Ministerstwa Zdrowia, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek zatrucia czterech osób mianą kaszą nieustalonego na razie pochodzenia. Wypadkowi uległo dwoje małych dzieci, matka oraz kucharka. Powodem zatrucia była jakaś silna trucizna zmieszana z kaszą. Objawy zatrucia wystąpiły dopiero około godziny dwunastej w nocy... i tutaj dopiero zaczyna się skandal. Okazuje się bowiem, że sanatorium, w którym leczy się stale około czterdziestu osób chorych, i to w dodatku sanatorium będące pod specjalną kuratelą Ministerstwa Zdrowia, zupełnie pozbawione jest lekarza, apteczki, jekichkolwiek przyrządów lekarskich a nawet własnego środka lokomocji. Trzej lekarze bawiący przypadko-

wo również w „Dąbrówce” na kuracji, nie posiadając sondy byli zupełnie bezradni wobec nieszczęścia. Tymczasem każda minuta mogła zawazyć o życiu i śmierci. Postanowiono zwrócić się o pomoc do pogotowia ratunkowego w Jeleniej Górze, lecz telefon nie odpowiadał...

Zaalarmowany dyżurny lekarz Powiatowego Szpitala w Cieplicach oświadczył, iż szpital nie posiada żadnego środka komunikacji... Ta sama historia powtórzyła się ze Szpitalem Miejskim w Jeleniej Górze. Szczęśliwym trafem znalazła się osoba prywatna, która swym własnym samochodem podwoziła lekarza dyżurnego ze Szpitala Pow. w Cieplicach na miejsce wypadku. Okazało się, że był już najwyższy czas. Tym razem niebezpieczeństwo zażegnano, ale cóż-

by się stało, gdyby nie ów dobroczyńca z samochodem? Któżby wówczas odpowiadał za śmierć czworga osób?

A przecież w rozległym powiecie jeleniogórskim zdarzają się chyba częściej różne nagłe wypadki, wymagające natychmiastowej pomocy lekarza lub przewiezienia do szpitala. Czyż jest rzeczą do pomyślenia, aby szpitale nie posiadały własnych samochodów sanitarnych?

Wysłannik naszej redakcji nazajutrz po wypadku odwiedził Szpital Powiatowy w Cieplicach i tam uzyskał informacje, iż szpital cieplicki posiada stare wozy wypowiadające posłuszeństwo przy ładach okazji. Oznacza to, że nieszczęśliwe wypadki w powiecie jeleniogórskim powinny się zdarzać tylko wtedy, gdy samochody szpitala „są na chodzie”.

Mamy nadzieję, że charakterystyczny wypadek sprzed kilku dni stanie się ostrzeżeniem, które znajdzie pożądane echo w postaci należytego zaopatrzenia szpitali w środki komunikacyjne. (TAF)

Bystrzyca

Zamurowany skarbiec niemiecki

Przed paru dniami na posterunek MO zgłosiła się mieszkanka jednej z kamienic przy ul. Kościelnej i oświadczyła, że wykryła przypadkowo w swoim mieszkaniu zamurowaną kryjówkę, w której są jakieś rzeczy. Wyslani milicjanci stwierdzili, że poprzedni właściciele mieszkania, Niemcy przed wyjazdem, złożyli w małym ciemnym pokoiku rozmaite rzeczy i zamurowali jedyne drzwi.

Znaleziono rowery, futra, męskie i damskie ubranie, oraz bieliznę.

Jelenia Góra

Nie tylko chlebem chce żyć miasto

Jelenia Góra, tętniąca pełnią życia gospodarczego i politycznego, nie posiada dotąd jeszcze ani jednego ogniska kulturalnego, zakrojonego na miarę drugiego po Wrocławiu miasta na Dolnym Śląsku. Z nieznanych nam powodów spr-

wy kultury na terenie Jeleniej Góry są traktowane co najmniej w sposób lekceważący, pomimo iż ze strony społeczeństwa wielokrotnie już wyrażano gorące sprzeciw przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Do palących problemów należą

przede wszystkim sprawy: teatru i muzeum.

Wszystkim jeleniogórzanom jest wiadomo, że w mieście znajduje się bogate muzeum ponoć przepelnione niezwykle cennymi eksponatami. Wielokrotnie podnoszono już publicznie interpelacje w tej sprawie — jak dotąd zbywane upartym milczeniem. Ponieważ jednak muzeum jest nadal zamknięte, pozwalamy sobie zatem raz jeszcze zadać pytanie, co jest powodem tego, że zbiory muzeum jeleniogórskiego są niedostępne publiczności?

Jak praktyka wykazała, Jelenia Góra posiada dość liczne grono publiczności o wyrobionym smaku artystycznym. Tymczasem jakieś siły nieznane starają się ze wszelkich aspiracji te ścigać do poziomu godnego może Grajdolki, lecz nie stolicy Karkonoszy. Teatr jeleniogórski zamiast wyrabiać smak artystyczny, obniża go.

Czy wobec tego Jelenia Góra może dowiedzieć się, co stoi dotąd na przeszkodzie powstaniu stałego teatru zawodowego? (TAF)

Otwarcie fabryki perlonu

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Państwowej Fabryce Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze o godzinie 10 przekazanie przez grupę konstruktorską przy Zjednoczeniu Budowy Maszyn Włókienniczych instalacji wytwarzającej przedzę stęlonową o mocy 3 kg.

W programie uroczystości przewidziane jest również zwiedzanie urządzeń Państwowej Fabryki Włókien Sztucznych, oraz posiedzenie fachowców włókienniczych.

Rok będą wznowione

Przerwane w miesiącu styczniu ze względu na wybory, rok urzędowy Starosty jeleniogórskiego, podjęte będą na nowo w przyszłym miesiącu, po zakończeniu prac związanych z budżetem PRN i Wydziału Powiatowego.

JÓZEF KOWALSKI

Powiat z widokami

Drogi oddechowe i serce — to czuła strona każdego mieszczucha, wdychającego pył ulicy i inne wylewy czy też różne ośrodkówki, opłuki i zgniki w fabryce lub warsztacie.

Śląski przemysł jest bogactwem kraju, a bogactwem Śląska pracującego w przemyśle są jego rodzime góry i lasy, pełne orzeźwiającego powietrza, położone na południu dolnośląskiego województwa.

UZDROWISKA

Czy z Górnego czy z Dolnego Śląska mamy tylko jeden skok do Kłodzka, gdzie obok siebie leżą trzy wspaniałe wyposażone uzdrowiska, Puszczaków, Duszniki, Kudowa. Tu właśnie, z dolęgliwościami serca, z dusznicą czy bez, dla kuracji czy tylko dla odpoczynku, pracowity mieszczuch ma dojazd wygodny i miły, a ozen i wodę alkaliczną do przepłukiwania odgazowaną i „zagazowaną” w dowolnej ilości, prawdziwą „aqua vitae”, oby czerpał ją tylko ze źródła uzdrowiskowego, a nie monopolowego.

DROGI

W tym pięknym powiecie wije się szarymi wstęgami 630 km. dróg kołowych o twardej nawierzchni i o bogatej panoramie, z niezrównanym bogactwem nazw administracyjnych, państwowych, wojewódzkich, powiatowych, gminnych, może jeszcze jakich innych, co swą różnorodnością doskonale uzupełniają różnorodność krajobrazu.

Drogi te w ubiegłym roku zachowały na znośnym stanie przez konserwację, ale w bieżącym roku stan ich znacznie się polepszy, przez przewidywany planowy remont, który ma być przeprowadzony przy pomocy

maszyn. Oby tylko miejscowe społeczeństwo zrozumiało, że drogi te — to arterie, którymi wpływa do powiatu dobrobyt, a więc w ogólnym i poszczególnym interesie obywateli leży, by miały jak najlepszy wygląd.

SKOŃCZYĆ Z WANDALIZMEM I CHULIGANSTWEM!

Przypuszczalnie już w bieżącym roku nie powtórzą się wypadki niszczenia drzew owocowych przy drogach, kiedy to gwoździł zjedzenia kilku czerśni jakis przejeżdżający lapserdak, stanowiący na wozie, łamiąc gałąź, by w dalszej drodze, obdzierając owoce, zrobić sobie ucztę, a społeczeństwu niezadowolony opinię. Dziś stoją przy drogach ofiary tego barbarzyństwa — biedne, pokaleczone drzewa. Co na to powiedzą turyści nie tylko krajowi, ale i zagraniczni, kiedy pojadą tymi drogami, a pojadą napewno, bo piękno okolicy jest porywające. Droga np. Duszniki — Miedzylesie, z której całą Dolinę Kłodzką widać jak na dłoni, nie ustępuje żadnym innym europejskim pod względem turystycznym walorów.

Przypuszczalnie nie powtórzą się już wypadki bicia interweniującej służby drogowej, niszczenia drogowisków, strzelania do bezek ze smółką, przycięcia do zalewania wybojów, kradzieży przydrożnego kamienia, bo to wszystko już było, jako że wszelka tymczasowość przyciąga awanturników i szkodników, a przecież teraz o tymczasowości nie tylko mówić, ale i myśleć nie wypada, zaś szkodników w takim pięknym powiecie tolerować wprost nie wolno. Turystyka musi mieć zapewnioną pomoc mieszkańców, nie tylko bezpieczeństwo i

wygody, bo on płaci, a nabrawszy zaufania, powraca.

SZKOLNICTWO I PRZEMYSŁ

Uświadomienie społeczno - obywatelskie rośnie. Powiat ma już ponad 80 szkół powszechnych, różne kursy dokształcające, nawet szkołę graficzną w Nowej Rudzie, oraz 72 tysiące mieszkańców, w czym jeszcze 17 tysięcy Niemców zatrudnionych w przemyśle jako fachowcy, lub oczekujących na wyjazd do „vaterlandu”. Warto zaznaczyć, że Czechów na cały powiat jest 7-miu, a naszych autochtonów już zweryfikowanych 390-ciu.

Podobnie jak w Kłodzku, nie ma w powiecie zniszczeń. Przemysł pracuje. Dwie huty kryształów, dwie kopalnie węgla, zakłady włókiennicze, wyrabiające materiały ze sztucznego jedwabiu, a jedwab ze świerczyny, dwie duże elektrownie, zakłady graficzne, fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, browar, wiele warsztatów, a wszystko czynne, produkujące.

UKRYTE BOGACTWA

Rzekomo nawet Dolna Kłodzka zawiera ukryte złoża uranu, gdyż obserwując jego radioaktywne działanie na zębach mieszkańców, tak osądził ktoś z miejscowych speców, ale nie przesadzajmy kwestii. Jeśli uran jest, to i będzie. Nie zaszkodzi natomiast, że lekarze dentyści, uważając owe spostrzeżenia dla siebie za prognozę korzystnej praktyki, będą chętnie ośledzali się w kłodzkim powiecie. Przydadzą się tak czy inaczej, bo powiat ten ma widoki nie tylko na góry i doliny, również ma widoki na dobrobyt jego obywateli.

JÓZEF KOWALSKI

Ul. Bartosza Głowackiego

Wrocław nie zapomni o bohaterze z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej ludowego pochodzenia — Bartoszu Głowackim i nazwał jego imieniem jedną z ulic na Sępolnie wychodzącą na plac Bohaterów. Prawdziwe nazwisko Głowackiego brzmiało właściwie: Wojciech Bartos. Był on jednym z tych chłopów, do których przemówił Manifest Polaniecki Naczelnika Kościuszki. Wojciech Bartos na wiadomość o powstaniu opuścił swoją pańszczyźnianą wioskę i zaciągnął się w szeregi kosynierów. W bitwie pod Racławicami odznaczył się bohaterką odwagą, zdobywając armaty wroga. Za zasługi w tej bitwie położone Naczelnik Kościuszka nadał kosynierom nazwisko Bartosza Głowackiego. Odtąd Bartosz Głowacki walczył dzielnie we wszystkich bitwach aż wreszcie ginie śmiercią walecznych pod Szczekocinami. Poezi i powieściopisarze często obierali sobie Bartosza Głowackiego za bohatera swoich utworów. Ostatnio temat jego przygód wojennych i rzekomego powrotu po wojnie do pracy na „pańskim” napisała sztuka znana literatka Wanda Wasylewska.

H. MUSZ.

Studentzi bez obiadów

(Y) Stołówek akademickie znajdują się na Sępolnie i Na Zaczysu. Ponieważ krótkie przerwy między wykładami nie pozwalają studentom szczególnie przy obecnej komunikacji, jeździć aż na Sępolno, część studentów Uniwersytetu od dłuższego czasu nie jada obiadów. Nie słysząc, żeby miała w tej dziedzinie nastąpić jakaś poprawa.

Nowe udogodnienie na pocztę

(K-i) Celem sprawniejszego i szybszego doręczania korespondencji miejscowej Okręgowej Urzęd pocztowy „Wrocław 1” (Marsz. Stalina Nr. 47) umocowił przed wejściem do lokalu specjalną skrzynkę z napisem: „Korespondencja miejscowa”.

15 tysięcy afiszów miesięcznie

(Y) W ciągu miesiąca ukazuje się we Wrocławiu około 150 afiszów. Jeżeli przyjąć, że każdy z nich drukowany jest bodaj w 100 egzemplarzach, otrzymamy sumę 15 tysięcy egzemplarzy. Taką w przybliżeniu ilością papieru okleja się co miesiąc mury naszego miasta.

Podatek za psa 500 złotych

(K-i) Podatek roczny za psa pobierany jest w rb. w sumie 500 zł. oraz 15 zł. znaczek.

Znaczny dowóz ryb

(K-i) W ostatnich dniach zaobserwowano zwiększony dowóz ryb do Wrocławia. Najwięcej dowieziono mrożonych i wędzonych dorszy, których cena mrożonych wynosi 40 zł. kg., wędzonych — 100 zł.

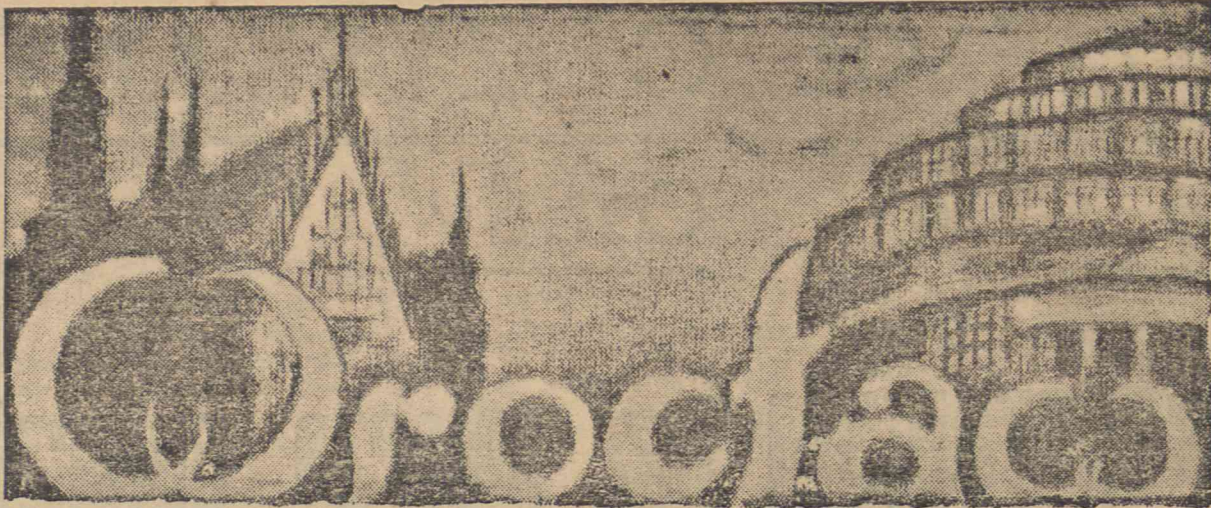
Dlaczego na przystanki?

(Y) Przy zgarzaniu śniegu z jezdni zrypuje się go często na miejsce przystanków tramwajowych. Góry śniegu stanowią przeszkodę przy wsiadaniu, wieczorem zaś mogą się stać łatwą przyczyną poślizgnięcia się i upadku pod koła tramwaju. Za kłady Czystości Miasta winny wydać w tej sprawie instrukcję swym pracownikom.

Znów pożary

W godzinach popołudniowych wywołano Straż Miejską do dwóch pożarów. Jeden wybuchnął przy ul. Świdnickiej, drugi przy Rynku Nr. 45. Oba wypadki należały do tzw. pożarów piwnicznych. Na Świdnickiej ogień za pruszyli prawdopodobnie szabrownicy, na Rynku zaś zapaliły się sadze. W obydwu miejscach Straż Miejska ogień ugasiła.

W związku z notatką wczorajszą pt. „Spłonął dom przy Rynku” wyjaśniamy, że jest ona rezultatem fałszywej informacji. W rzeczywistości zniszczeniu uległa tylko kwiaciarnia na parterze i jedno mieszkanie na pierwszym piętrze.



I to wszystko już polskiej produkcji pyta duński dziennikarz w Paławagu

Przyjazd p. Troelsa Munka — redaktora „Politiken” i przedstawiciela Duńskiej Pomocy Polsce był dla Wrocławia niespodzianką. Toteż postanowiliśmy, za jednym zamachem, ośmielić miłego gościa naszym miastem i woziliśmy go po wrocławskim asfalcie tam i spowrotem. W przerwach między oglądaniem wagonów w Pa-Fawagu, a planów w Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego zamęczałmy go pytaniami o jego wrażenia z podróży po Polsce, o zadaniach Misji, którą reprezentuje i o jego kraju, który cieszy się tak zasłużoną sympatią u Polaków.

— Tak, proszę pana, Duńska Misja Pomocy Polsce jest organizacją charytatywną, działającą równolegle z podobnymi misjami w innych krajach. Polska jednak duńskie społeczeństwo interesuje się najbardziej, bo wasz nieszczęśliwy, a tak czarujący kraj jest najbardziej chyba zniszczony na świecie. Ambicją naszą jest po móc wam w jego odbudowie, w granicach oczywiście naszych skromnych możliwości.

— Zaraz pan zobaczy, jak odbywa się ta odbudowa na odcinku wagonowym — powiedziałem wysiadając z samochodu, który właśnie zatrzymał się przed Paławagiem. Po chwili byliśmy już w lokalu dyrekcji. Wielki napis: „Witamy się bez podawania rąk” oświeca naszego gościa. Chwyta mnie za rękę:

— Co to jest? Jakiś propagandowy slogan?

Przetłumaczyłem. Trochę był zdaje się tym zaskoczony.

— No tak — mruczy — higiena i... oszczędność czasu. Prawda? Muszę to sobie zanotować.

Właśnie kończył, kiedy wyszedł na powitanie inż. Aleksander Korsz. Rozpoczęliśmy wędrowkę poprzez olbrzymie hale fabryki. Nasz Duńczyk ciesz

szy się, jak dziecko z każdego wagonu, który mu pokazano.

— I to wszystko już polskiej produkcji? — pyta.

— Towarowe produkujemy już od października ub. r. Osobowe będziemy wyrabiali dopiero od czerwca. Narazie jeszcze remontujemy niemieckie. W ostatnim zaś roku Planu 3-letniego, produkcja samych pasażerskich wagonów wyniesie 50 miesięcznie.

— Mój Boże, a my za granicą nie wiemy nic o tym, z jakim rozmachem wy tutaj pracujecie. Ale to jest imponujące!

Na zakończenie byliśmy w stołówce fabrycznej, asystując przy obiedzie robotników, którzy życzliwie między sobą komentowali wyraźny napis na rękawie naszego Gościa: „Duńska Pomoc Polsce”.

I znowu pędziliśmy samochodem. Mam parę minut na kontynuowanie wywiadu.

— Jestem przedstawicielem na Polskę sekcji kulturalnej — wyjaśnia p. Munk. — uzupełniamy biblioteki, muzea, laboratoria. Przysłałmy książek na 10 mil.

— Jaką drogą odbywa się rozprowadzanie darów?

— Jesteśmy w kontakcie z naszym Ministerstwem Kultury i z rektorami Uniwersytetów. Odnoszę wrażenie, że rozprowadzanie darów odbywa się proporcjonalnie do istotnych potrzeb poszczególnych placówek naukowych.

— A inne sekcje?

— Pracują na odcinkach pomocy dzieciom, starcom, matkom, chorym i inwalidom wojennym. Polska ma niezliczone rany — jak żaden inny kraj na świecie.

— Jak dawno jest pan w Polsce?

— Od 6-ciu tygodni.

Samochód znowu staje. Jesteśmy w Rejonowej Dyrekcji Planowania

Przestrzennego. Przyjmuje nas Dyr. Zaremba.

Tysiące planów i map.

— Patrz pan na naszą Odrę — mówi dyrektor wskazując na wielką mapę Ziemi Zachodnich. Przecież ta rzeka cała ciąży do ziem polskich. Od ujścia Nysy żadnych prawie dopływów lewo — brzeżnych. Nie jej nie łączy z Brandenburgią.

— Czy Niemcy to sobie uświadamiali?

— Ależ naturalnie. Mam oto urzędowy memoriał, złożony przez niemieckie biuro planowania w Legnicy jego władzom zwierzchnim w Berlinie. Datowane jak pan widzi rokiem 1938, a więc w przeddzień wybuchu wojny.

Autor dowodzi, że ludność niemiecka, szczególnie rolnicza, czuje się tu tak obco, że ucieka z tych ziem na zachód. Niemcom posiadanie tych obszarów nie opłacało się. Nawet węgiel walczyński nie opłacał się, bo gdzie indziej go taniej produkowali.

— Ależ to jest wspaniałe — mówi pan Munk, przerzucając memoriał — nie tu absolutnie dodać nie potrzeba. Sami Niemcy dowodzą tu, że te ziemie do ich organizmu nie pasują.

Muszę już jechać do Redakcji, żeby opisać swoje wrażenia z rozmowy. Żegnam serdecznie Gościa, pozostawiając go pod troskliwą opieką dyr. Zaremby, który spokojnie i rzeczowo opowiadać mu będzie o Wielkiej Prawdzie Polskiej Powracającej na Zachód.

BOHDAN GĘBARESKI

Prenumerujcie »SŁOWO POLSKIE«

Prenumerata miesięczna	z odbiorem na miejscu	90 zł
„ „ „	z przesyłką pocztową	97 „
„ „ „	z odniesieniem do domu	105 „

Prenumerata przyjmuje wydział Kolportażu Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik” Wrocław, ul. Kościuszki 51
Konto w Poczłowej Kasie Oszczędności Nr. VIII — 185.

MAŁY FELIETON

Zimo, zimo, cóżes ty za pani Na Riwierze zamiast fiołków... śnieg

„Szykuj buty — idzie luty”, powiadają mieszkańcy krain, które natura obdarzyła siarczystą zimą. W tym roku powinny zapoznać się z tym przysłowiem kraje, gdzie zima zazwyczaj jest lekka albo jej wcale nie ma. Śnieżycę, wiatry i mrozy nawiedzają już nie tylko „stary kontynent”, także w Maroku i Algierze pada śnieg tak samo jak w Zakopanem czy Karpaczu! Kiedy się słucha komunikatów meteorologicznych, wstrząsają człowiekiem zimne dreszcze: — W Portugalii zamarzło 9 osób, w Hamburgu ludzie zamarzają w domach, w Anglii i Francji transport drogowy przerwany. Nad Kanalem La Manche szaleją burze śnieżne, ciśnień duńskie zamarzają, na Riwierze francuskiej, gdzie jeszcze przed kilkunastu dniami opalano się na słońcu, pada śnieg.

WE Wrocławiu 28 st. zimna i san-

ki na ulicach
Kiedy spadł pierwszy duży śnieg, Wrocław zmienił się nie do poznania — tak powiedziała pewna pani, kiedy zatrzymując się przed domem auto obróciło się o 180 stopni.

Wrocław w zimie nie jest ładny, wygląda jak smutna fotografia w gazecie o barwie brudnawo białej i barwie farby drukarskiej. Monotonie barw zakłócają na szczęście barwne płaszcze wrocławianek, które specjalnie lubią kolor zielony i wiśniowy. „Monotonie dźwiękową” przerywają dzwonki sanek, bo i te są teraz we Wrocławiu, oraz radosne pokrzyki dzieci jeżdżących na nartach po Placu Zwycięstwa. — „Monotonie ruchów” wypełnia skutecznie para sprzymierzeńców — mróz i lód. We Wrocławiu teraz wszyscy się śpieszą, bo im... zimno.
E. W.

Cyfry mo

o akcji przesiedleń

Sprawozdanie statystyczne z akcji przesiedleńczej na fo. ki pomieścił Ziem Odzyskan, za ubiegłe 7 miesięcy przedstawia następująco:

Dla spółdzielni i grup parcelacyjno-osadniczych zarezerwowano 392 majątki. Zajęto 384, z tego w woj. szczecińskim — 41.500 ha użytków rolnych, w woj. wrocławskim 150 — 130.000 ha, w woj. gdańskim 37 — 3.985 ha i na Ziemi Lubuskiej 15 — 4.940 ha.

Na majątkach tych osiadło 67 spółdzielni i 314 grup parcelacyjno-osadniczych. Oprócz tego wysłano znaczną ilość pracowników rolnych na majątki państwowe. W akcji tej województwo krakowskie wyprzedziło wszystkie inne.

Wciąż jeszcze brak fachowców (K-i) W wielu miastach i powiatach Dolnego Śląska wciąż brak rzemieślników, robotników kwalifikowanych oraz lekarzy.

Poniższe miejscowości potrzebują rzemieślników i fachowców: Wałbrzych powiat — 2690 osób, Dzierżoniów — 2475, Jelenia Góra powiat — 501, Brzeg — 450, Świdnica powiat — 278, Kłodzko — 163, Lubin — 142, Jawor — 110, Żegża — 65, Złotorya — 60 i Wrocław pow. 58.

10 podługów wahałowych

W związku z reemigracją górników polskich z Francji, na co rząd francuski wyraził już swą zgodę, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ma przygotować 10 podługów wahałowych, zaopatrzonych w kuchnie i kotły, które przewieźć mają w szeregu transportów kilkanaście tysięcy górników wraz z rodzinami. Pociągi wahałowe zestawione zostaną z wagonów polskich. Pierwszy pociąg wyruszy ma do Francji dnia 10 lutego.

Zagadkowa śmierć

(K-i) Z ul. Ogrodowej przywieziono do I komis. MO na ul. Piastowskiej 27-letniego Antoniego Łysza (Ptasia Nr. 26), który leżał nieprzytomny na chodniku. Wezwany do komisarzatu Lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do Gabinetu Medycyny Sądowej, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny zgonu.

Wypadki... kradzieże

Śmiertelny skok z tramwaju pod samochód

(K-i) Na rogu ul. Marsz. Stalina i pl. Słowiańskiego z tramwaju linii „1” wyskoczył 31-letni Adam Kuśnierczak tak nieszczęśliwie, że pośliznął się i wpadł pod koła przejeżdżającej ciężarówki.

Nieprzytomnego przewieziono do szpitala PCK, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki. W godzinę po przywiezieniu Kuśnierczak zmarł. Zwłoki przewieziono do kostnicy w szpitalu Wszystkich Świętych.

Otruł się luminalem

(Y) Po przyjęciu na służbę wywiadowca III komisariatu, Dąbkowski Kazimierz, zaczął się skarżyć na nie określone bóle. Po pewnym czasie począł się rzucać, a następnie sztywnieć. Przewieziono go natychmiast do szpitala św. Jerzego. W kieszeni Dąbkowskiego znaleziono buteleczkę po truciznie „luminal”.

Zatrucie alkoholem

(K-i) Wezwany na ul. Ptasia Nr. 9 m. 2 lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK zastał zatrutego alkoholem Józefa Wierzbickiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Maltańskiego.

Buchalter bilansista,

RZECZOZNAWCA KSIĘGOWOŚCI
przyjmuje prowadzenie ksiąg uproszczonych, podatkowych jako też nadzór nad księgowością.

Udziela porad

Zgł. pod „Obowiązkowy”.

929

Mówimy o naszym mieście

Heroizm pokoju

W mieście naszym został stoczony bój. Wygraliśmy bitwę o Most Grunwaldzki.

Gra sła o największy most wiszący w Polsce — most, który stanowił jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych Wrocławia. Ten most chciała nam zabrać krowa lodowa.

Do walki z niebezpieczeństwem stanęli razem saperzy z Pierwszego Warszawskiego Pułku Saperów oraz robotnicy, zatrudnieni przy odbudowie mostu. Pracowali przy zakładaniu izbie i niesłychanym poświęceniem.

Wielu cieśli i robotników trwało na mrozie po 32 — 40 godzin bez przerwy.

To jest heroizm pracy pokojowej, w której żołnierze stają ramie w ramie z robotnikami.

Oto nazwiska najbardziej ofiarnych robotników:

Czesław Imianowski,
Walenty Owsiany,
Józef Bogdan,
Stanisław Kuczman.
Zapamiętajmy, komu zawdzięczamy ocalenie mostu Grunwaldzkiego.

GROT.

Życie sportowe

Podobali mi się wasi chłopcy

mówi dyr. Zapłotka

Po meczu w Krakowie z Wisłą w obozie wrocławskim panowało zrozumiałe przygnębienie. Do zawodników nikt nie miał pretensji, nikt nikomu nie wyrzucał żadnych błędów, poprostu każdy w milczeniu przeżywał gorycz porażki, porażki tym smutniejszej, że poniesionej z przeciwnikiem bezwarunkowo gorszym od IKS-u.

Do szatni wtoczył się dyrektor Zapłotka. Był spokojny (na sali panował zaduch nie do wytrzymania) i zły z powodu zajęć, jakie wynikły po walce Walugi z Dudziakiem i które musiał likwidować.

— Nie martwcie się chłopcy — powiedział w stronę wrocławian — we Wrocławiu sprawicie im uczciwe łanie, będę się starał przyjechać na ten mecz i myśleć, że publiczność wrocławska nie zrobi mi takiego wstydu, jak krakowianie.

— Czy mógłby pan dyrektor — pytam — zatrzymać się na jutrzejszy nasz mecz z Groblami?

— Niestety, wyjeżdżam pojutrze do Pragi po Czechów, a przedtem jeszcze załatwić muszę kilka spraw na Śląsku.

— Kto najbardziej podobał się panu w dzisiejszym meczu?

— Z waszych chłopców Cieciewicz, chodzi jednak za sztywno i wpada za ciosem, Waluga, który jednak mógł walkę wygrać bardziej zdecydowanie. Moim zdaniem, Waluga był źle nastawiony, gdyż zauważyłem, że w trzeciej rundzie, kiedy wpadł w pódystans zadał bardzo dobrą serię uderzeń. Powinien zawsze walczyć tylko w pódystansie. Bardzo podobał mi się Symonowicz, którego moi koledzy mocno pokrzyw-

dził, ogłaszając wynik remisowy z Basterem.

— A z Wisłą?

— Wisła ma tylko jednego pełnowartościowego pięściarza. Jest nim Natkaniec. Reszta to szarzyzna prowincjonalna. Taki Matuła musi mieć porządną kops, ale przegrałby z pewnością z Horbionem, gdyby nie kontuzja tego ostatniego. Już przed walką zastanawiałem się czy dopuścić go do walki.

— Czy nawet w tym samym zestawieniu par odnieśćby mogli bokserzy IKS-u zwycięstwo we Wrocławiu.

— Przypuszczam. Nie danoby nigdy remis Basterowi z Symonowiczem, a gdyby był Miszczuk, wygrałbyście w stu procentach. Acha, byłbym zapomnieli: gdzie jest ten zastępca Miszczuka.

Pokazuje dyr. Zapłotkę ubierając go się Kupisza.

— Będą z niego ludzie. Ma kontę nie od parady. Powiedziałem już panu po walce, że gdyby był o rok

starszy wykończyłby Gromalę przez ko.

Skład na Pragę gotowy

W Pradze jak już donosiliśmy, za dwa tygodnie odbyć się mają mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Po rozgrywkach o mistrzostwo Polski w Łodzi kapitan sportowy PZHL Wacek Kuchar zestawiał już następującą reprezentację:

w bramce: Makutynowicz (ŁKS) i Przeździecki (Legia)
obrona: Kasprzycki (Cracovia) i Sokołowski (Wisła)
I atak: Ursoń (Cracovia) Dolewski (Legia) Palus (Wisła)

II atak: Ziśka, Skarżyński (oba Siemianowiczanka) Bromer (S.la)

III atak: Marchewczyk, Wołkowski (oba Cracovia), Kelm (ŁKS).

W składzie tym uderza nas brak Jasieńskiego (Wisła), Czyżewskiego i Króla (ŁKS).

Łańcuch składek

Obserwując potężny rozwój życia sportowego na Dolnym Śląsku i zdając sobie sprawę z roli jaką odgrywa sport i wychowanie fizyczne w dziele wychowania młodzieży, gromni sympatyków Pierwszego Klubu Sportowego zwrócić się do naszej redakcji z prośbą o rozpisanie łańcucha składek na zakup skradzione go sprzętu bokserkiego Pierwszego KS Wrocław, o czym piszemy w osobnej notatce.

Przekonani jesteśmy, że zdrowa ta myśl znajdzie w pełni uznanie w szerokiej kółach sympatyków Pierwszego na Ziemniach Odzyskanych Klubu Sportowego, dlatego też wpłacając kwotę złotych 500 proszę równo cośnie

red. Drajgora Mieczysława
red. Frużyńskiego Ryszarda
red. Tułasiewicza Tadeusza
o kontynuowanie rozpoczętej przez mnie akcji przez złożenie odpowiedniej kwoty na łańcuch składek z równoczesnym wskazaniem dalszych osób łańcucha „Słowa Polskiego”.

JERZY JANICKI
Redaktor Działu Sportowego
Pierwszego na Dolnym Śląsku dziennika „Słowa Polskiego”.

Jakie imprezy lekkoatletyczne oglądać będziemy w 1947 r.?

PZLA podało ostatnio do wiadomości terminarz imprez lekkoatletycznych przewidzianych na rok 1947.

8 i 9 luty zimowe mistrzostwa Polski w hali Olsztyn.

13 kwietnia biegi naprzelą o mi-

strzostwo Polski (kobiecy i męskie) Łódź.

20 kwietnia — biegi narodowe w powiatach z zarezerwowaniem sześciu najlepszych biegaczy do startu w miastach wojewódzkich. Termin biegów Narodowych w województwach (10 najlepszych zawodników startuje w Warszawie) oraz termin Biegu Narodowego w Warszawie podany zostanie dopiero po uprzednim porozumieniu się z władzami sportu robotniczego.

1 maja — drużynowe mistrzostwa Polski w okręgach.

15 maja — drużynowe mistrzostwa Polski. Finał.

15 lub 22 czerwca — Czechosło-

wacja — Polska w konkurencjach kobiecych. Poznań.

5 — 6 lipca — mistrzostwa Polski kobiece — Katowice.

12 — 13 lipca mistrzostwa Polski męskie w Warszawie.

16 — 17 sierpnia — Igrzyska Ziem Odzyskanych (pełny program) Wrocław.

31 sierpnia — Dzień PZLA w całej Polsce.

6 — 7 września — sztafety 3 x 1000 szwedzka i olimpijska, pięciobój męski, chód 50 km — Gdańsk.

13 — 14 września — 5-cioobój kobiecy i 10-bój męski, Maraton Bydgoszcz.

Manuel Ortiz zdebronizowany

Sytuacja w boksie zawodowym zmieniła się w ostatnich czasach bardzo wyraźnie. Wielką niespodzianką była porażka dotychczas bezkonkurencyjnego koguta Manuela Ortiz który w spotkaniu o mistrzostwo świata z murzynem Dade przegrał wysoko na punkty. Manuel Ortiz bronił swego tytułu już po raz czternasty z rzędu i po raz pierwszy powiniął mu się noga. Po tej walce lista mistrzostw świata wygląda następująco: W wadze ciężkiej Joe

Louis, w wadze półciężkiej Gus Lesnewich, w średniej Tony Zale-Zaleski, w półśredniej Ray Robinson, w lekkiej Ike Williams, w piórkowej Willy Pep, koguciej Harold Dade, w muszej Jackie Paterson.

Jak z listy powyższej widać, aż cztery tytuły mistrzowskie należą do murzynów. Czarni bombardierzy Louis, Williams, Robinson i Dade są w chwili obecnej bez konkurencji w swych kategoriach.

Wszyscy sportowcy w sobotnie popołudnie

idą na mecz
IKS — Len (Wałbrzych)
w hokeju

W sobotę o godz. 15-tej popołudniu na stadionie zimowym IKS-u odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy IKS-em a Lenem z Wałbrzycha. Po dwóch meczach hokejowych we Wrocławiu, które były raczej lekkim sparringiem, mecz sobotni będzie miał już zupełnie inny charakter. Len przed niedawnym czasem gościł na Śląsku, powinien być już zatem parządnym „otrzaskany”, pomimo tego liczymy się raczej ze zwycięstwem IKS-u.

Ciekawe to spotkanie prowadzić będzie międzynarodowy sędzia hokejowy mjr. Krupicki.

Reprezentacja hokejowa Polski ustalona

Po hokejowych mistrzostwach Polski w Łodzi, na podstawie obserwacji poszczególnych graczy, Kapitan Związkowy PZHL zdecydował się włączyć do reprezentacji Polski, na wyjazd do Budziejowic (Czechosłowacja) następujących graczy: bramkarz Makutynowicz (ŁKS), rezerwowi Przeździecki („Legia”), obrońcy: Kasprzycki („Cracovia”), Sokołowski („Wisła”), Pierwszy atak Ursoń („Cracovia”), Dolewski („Legia”), Tułas („Wisła”).

Drugi atak składać się będzie z graczy pierwszego ataku „Siemianowiczanka”. Na rezerwy przewidziani są: Marchewczyk, Wołkowski („Cracovia”), Kelm (ŁKS).

Z sali sądowej

Dobre imię i złość ludzka

Kiedy już ludzie muszą się kłócić i kiedy nie ma już na to rady — niech się kłóć, ale przynajmniej tak, aby nie szarpać czyjś dobrej imienia.

Ale jak widać z licznych spraw sądowych tego typu, ludzka nie po przestają na soczystych epitetach, ale zaraz na niedaleką przeszłość bliźniego wciągają i było nie było prawią wokoło: ten z Niemcami — trzymał; ten Polaków gestapo wydawał i inne niestworzone i niesprawdzone rzeczy.

Stanowczo za śmiało i za często przypisuje się ludziom najgłupszą i najniebezpieczniejszą złość dyktowane in-synuacje.

Powiedzieć komuś jak powiedział do ob. Zetał T. małżonkom Herbertom: „wyście wydawali tysiące Polaków na śmierć; byliście zdradcami”; do ob. H.: „należał pan do partii”; do ob. H.: „pani jest złodziejką, bo ukradła pani ze strychu bieliznę”; — to już trochę za dużo jak na jedno małżeństwo.

Ob. Herberta także obelgi zwisały, bo urodzony w Wiedniu, zo-

stał w czasie okupacji, bez swej woli, wpisany przez Niemców na listę pochodzenia niemieckiego i w ubiegłym roku Sąd Specjalny prowadził przeciw niemu dochodzenie karne, które jednak zostało umorzone, bo Sąd Specjalny uznał oczywisty przymus.

Ob. H. wzniósł zatem teraz skargę do Sądu Grodzkiego we Wrocławiu na ob. Z. z racji wyżej podanych zniewień.

Oskarżony zaprzecował dowód prawdy swych powiedzeń i wystąpił z grupą świadków... Niemców.

Ale ci świadkowie Niemcy, którzy znali rodzinę Herbertów z okresu obłążenia Wrocławia — nie mogli powiedzieć, czy ob. H. należał do partii; nie mogli również stwierdzić, że wysyłał Polaków, czy w ogóle „auslaendrow” na przymusowe roboty, natomiast zgodnie zeznawali, że nie obchodziło się z Niemcami i Niemców kierować na roboty.

Świadkowie Niemcy żyli i żyją z Herbertami w stosunkach nieprzyjaznych.

Wszyscy świadkowie oskarżonego zawsze tylko słyszeli coś do kogoś, ale w żylitę drodze „po niadach do kłębka” gubili się od razu, nie mogąc dojść do źródła, skąd czerpał oskarżony uwłaszczające wiadomości o oskarżycielu prywatnym.

Natomiast grupa świadków ze strony Herbertów — Polacy — którzy znali Herberta we Wrocławiu z okresu obłążenia i przed obłążeniem — wypowiadali się jednogłośnie za tym, że rodzina Herbertów prowadziła dom po polsku, pomagając niejednokrotnie Polakom przywiezionym przymusowo do Wrocławia i narażając się Niemcom.

Sędzia pyta jednego ze świadków jakie były polityczne poglądy Herberta. Czy Herbert mówił kto wygra wojnę?

„Tak, mówił, że Niemiec wygra — na fujażce”.

Ogólna wesołość na sali przyjęła to zeznanie świadka.

Jako pełnomocnik oskarżyciela prywatnego wystąpił adw. Domaniewski. Przedstawił dowody, że jak dalece patriotycznej rodziny pochodzi oskarżyciel: ojciec Herberta był — Generałem Polskiej Brygady odznaczony, w 1918 roku 20 r.; brat — doktor bakteriolog

został zamęczony przez Niemców w Warszawie.

Adw. Domaniewski prosił, aby sąd wziął pod uwagę napięcie złości woli oskarżonego w obrzuceniu obelgami szczyrzych Polaków i chęci moralnego ich zdeptania.

Sąd Grodzki we Wrocławiu po rozpatrzeniu sprawy oskarżonego Z. o to, że w dniu 5. 12. 46 r. pomógł małż. Herbertów, że wydawali tysiące Polaków na śmierć i należał do partii znęcał się nad Polakami, że ob. H. jest złodziejką, tj. o takie postępowanie, które mogło narazić małż. Herbertów na utratę dobrego imienia i stanowiska — uznał osk. Zetała winnym powyższego czynu przestępczego i skazał go na karę 1 miesiąca aresztu i 10 tysięcy zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 50 dni aresztu.

Sąd uznał winę oskarżonego, opierając się na zeznaniach świadków i biorąc pod uwagę dowód Sądu Specjalnego.

Wobec agresywnego zachowania się oskarżonego w stosunku do oskarżyciela prywatnego podczas całego procesu sądowego — Sąd nie uznał za właściwe zawiesić oskarżonego w wykonaniu kary.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W sobotę dnia 12 br. o godz. 18.30 wystawia operę Moniuszki „Straszny Dwór”. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień „Straszego Dworu”, które ustąpi miejsca już wkrótce nowej premierze. Próby z opery mającej wejść na afisz, są w pełnym toku. Premiera spodziewana jest w pierwszych dniach drugiej połowy lutego.

2-go lutego w sali Teatru Miejskiego we Wrocławiu odbędzie się VIII Koncert Symfoniczny Filharmonii Wrocławskiej z udziałem znanej skrzypaczki Bronisławy Rotształtówny. W programie koncert skrzypcowy Mendelszona, pierwsza symfonia St. Skrowaczewskiego, oraz uwertura Mozarta do opery „Uprawdzenie z Seraju”. Dyryguje St. Skrowaczewski.

Popularny

Dziś nieczynny.

Koncerty

W niedzielę, dnia 2 lutego br. o godzinie 16-tej (4 ppół) w kościele parafialnym Najśw. Rodziny na Sępolnie (ul. Monte Cassino) odbędzie się „Koncert Koled”. Udział biorą:

Chór „Echo Wrocławskie” pod dyktando Juliana Bidzińskiego.

Tomasz Szczepny, artysta Opery.

Zofia Radomska - Poniatowska mezo-sopran.

Dobrowolne datki przeznaczone na potrzeby kościoła.

Kina

„ŚLASK” — „Klatka słowicza”.
„WARSZAWA” — „Złoty miecz”.
„POLONIA” — „Niewidzialny smok”.
„PIONIER” — „W okowach lotu”.
„TECZA” — „O szóstej wieczorem po wiośnie”.
„FAMA” — „Nr. 217”. — Kino czynne w piątki, soboty i niedziele. Początki seansów 16 — 18, w niedzielę 14, 17, 19.

Początek seansów we wszystkich pozostałych kinach o g. 15, 17, 19. Wniedziele i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

Odczyty i zebrania

Dnia 2 lutego o godz. 16 w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej (Rynek) Wanda Melcer wygłosi odczyt pt. „Czerwone strzały”. Wstęp wolny.

UWAGA INWALIDZI

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom, że Walne Zebranie Powiatowego Koła Zw. Inwalid. Wojen. R. P. Wrocław odbędzie się dnia 9-go lutego br. a nie 22 — jak było podane uprzednio.

Godzina i miejsce Zebrania pozostaje bez zmiany.

Radio

Sobota, 1 lutego 1947 r.

6.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź Stacji. Pieśń religijna. 6.57 Program ogólnopolski. 11.57 Program ogólnopolski. 14.00 Koncert Orkiestry Salono-wej pod dyr. Zygmunta Kolasińskiego. 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie. 16.00 Program ogólnopolski. 19.15 Słuchamy Chopina w wyk. Piotra Łobozia. Słowo objaśniające w opracowaniu Pauliny Czernickiej. 19.36 Skrzynka PKO. 19.40 Recital śpiewaczy Haliny Halskiej. 19.57 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Koncert Zyczeń. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

Nocne dyżury aptek

„Pod Zgodą” — Witosa 47.
„Pod Łabędziem”, Pułaskiego 10.
„Pod Mewą”, Partyzantów 25.

Maceta i Livansky nie przyjadą do Polski

W składzie ósemki czechosłowackiej, która dziś przyjeżdżała do Warszawy, być może zajdą nieoczekiwane zmiany. Jest niemal pewne, że przedstawiciel Czech w wadze ciężkiej Livansky nie przyjedzie do Polski klub bowiem do którego bokser ten należy (Boxing Klub Praha), wyjeżdża do Sztokholmu. Livanskyego zastąpić ma znany już w Polsce Rademacher lub Nakolny. Być może również, że w wadze piórkowej Czechosłowacja mieć będzie poważną lukę, gdyż przewidziany do reprezentacji Maceta doznał na meczu z Czechy — Morawy (7:9) kontuzji ręki i startować chwilowo nie może.

Udogodnienia dla turystyki

Dolnośląskie Towarzystwo Turystyczne uruchomiło w Karpaczu biuro informacyjne, w którym można zasięgnąć wszelkich informacji dotyczących terenów turystycznych, czynnym.

Pracownia Jubilersko - Grawerska

Wrocław, ul. Boł. Chrobrego 24

Seweryn Motylewski

Dypl. Mistrz Jubilersko - Grawerski

Przyjmuje roboty z własnych i powierzonych materiałów, oraz wszelkie reperacje. Obrączki ślubne, sygnety, bransolety. Wartościowe upominki. W złocie, srebrze, platynie. Wykonanie zamówień podług rysunków. Ryngrafy, gwoździe sztandarowe, wykonywanie napisów na przedmiotach. Złocenie i układanie lilijek na Krzyże Harcerskie.

ZABAWĘ KARNAWALOWĄ

urządza Cech Fryzjerów

w sali Izby Rzemieślniczej w sobotę 1 lutego br.

Wstęp 130 zł. z garderobą.

Strój dowolny

Maski mile widziane

Chcesz zobaczyć fryzurę ostatniej mody przyjdź do nas.

Cukiernicy Uwaga!

Cech Cukierników we Wrocławiu, zawiadamia że

w dniu 5 lutego 1947 r. o godz. 16-tej odbędzie się

Roczne Walne Zebranie

w lokalu Cechu Plac Legnicki 1.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa

932

Starszy Cechu

Domecki

D Z I Ś! w Teatrze Popularnym

Wielka Zabawa Karnawałowa

pod hasłem

„BAL W OBŁOKACH“

940

Występy artystów, konkursy, niespodzianki

WEZWANIE

Zarząd Miejski m. Wrocławia Oddział Aprowizacji i Handlu, wzywa punkty rozdzielcze i instytucje zaopatrywane centralnie do odbioru wszelkich towarów spożywczych na niezrealizowane dotychczas zlecenia tutejszego urzędu wydane na towary przydzielone za czas od 1.VII do 31.XII.1946 r. do Oddziału „Społem“ we Wrocławiu.

Towary należy pobrać najpóźniej do dnia 12 lutego 1947 r. w „Społem“ w myśl otrzymanego swego czasu zlecenia.

W razie odmówienia przez „Społem“ realizacji powyższych zleceń, należy zwrócić się z reklamacją do urzędnika Oddziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego urzędującego w „Społem“.

Wszystkich konsumentów zaś, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymali towarów na karty żywnościowe od lipca do grudnia 1946 r. wzywa się do odbioru tychże w terminie do 20 lutego 1947 r. w punktach rozdzielczych, gdzie rejestrowali swoje karty.

Za Prezydenta miasta Wrocławia

(-) JÓZWIĄK PIOTR

Kierownik Oddz. Aprop. i Handlu

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SUSZARNIE do owoców kupię. Zgłoszenia Wrocław. Plac Strzelecki 2 m. 2. Aleksy Samarczew. 776

ZAKRAPLACZE, smoczki, mlekiociąg i inne artykuły drogerijno - apteczne wysyła po cenach fabrycznych Dom Handlowy Kraków. Gołębia 6 K 163

KUPIĘ Artykulator Gysi'ego lub inny anatomiczny nowoczesny. Wiadomość, Norwida 58-6. 860

SKLEPU w centrum poszukuję, koższy zwrócić, Wiadomość „Dom Sukna“ Stalina 10. 914

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne.

Opiata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo i druk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin po 5 zł. Wszelkie inne po zł. 10. W numerach świątecznych 50% drożej. Ogłoszenie wymiarowe.

Opiata za 1 milimetr wysokości przy szerokości 1 szpalty. W miejscu przeznaczonym na reklamę po zł. 15, w tekście po zł. 30. Zastrzeżone miejsca 100% drożej. W dniu świątecznym dopłata 25%. Nekrologi a zł. 15 za 1 milimetr.

KOMPLET form do wulkanizacji kałozsy i śniegowców kupię. Wrocław, Rynek 6, Warsztat Wulkanizacyjny. 849

KSIAŻKI polskie, niemieckie naukowe kupuję — sprzedaje Księgarnia Naukowa, Wrocław, Wita Stwosza 3. 648

SREBRNE monety, różne srebra kupię, dobrze płacę Nowowiejska 23 sklep. 818

ODDAM sklep bez zwrotu kosztów, punkt dobry. Wiadomość Stalina 107 mieszkania 6. 12 — 15. 822

PANSTWOWA Fabryka Budowy Maszyn Włókienniczych, Kamienna Góra, Sw. Wojciecha 25, zakupi 1 samochód osobowy w dobrym stanie oraz 1 samochód ciężarowy od 3 — 5 ton w dobrym stanie. 831



NOWOŚCI filatelistyczne, krajowe, zagraniczne, poleca — zbiory znaczków, kupuje „Fortuna“, Wrocław, Rynek 46. K139

KALAFONIA, żywice naturalne-sztuczne, lakiery, rozpuszczalniki, terpentyny, benzol. Kupuje stale. Skład Szczołek i Farb, Ogrodowa 58, narożnik. K 170

WŁOSIE, końskie, krowiak, kozie, szczec naturalna i sztuczna, basina, fi ber, słoma i korzeń ryżowy, perlon, elaston PCU maszyny szrotkarskie napędowe kupuje stale Centrala Szczo tek Wrocław, Ogrodowa 58 — narożnik. K 171

OWOCARNIE za zwrotem kosztów re montu odstąpię, Zeromskiego 23. 910

W ZWIĄZKU ze zmianą branży poszukuję spółnika do lokalu przy ul. Ogrodowej — wiadomość „Cukiernia“ ul. Świdnicka 28. 905

SKLEP odstąpię wiadomość Henryka Dąbrowskiego 22 m. 4 od 10 — 13. 919

SPACERÓWKĘ — wózek dziecienny ładny kupię, Wrocław Stalina 59 — Konfekcja Dziekański. 922

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

LAGOŃSKI Marian unieważnia kartę rejestracyjną wydaną przez RKU. Łódź. 709

MAZIARCZYK Antoni ur. 1915 r. unieważnia zgubione zaświadczenie rejestracji RKU. Wrocław, oraz odcinek zameldowania. 904

SZTANDARY

chorągwie, paramenta kościelne, wykonuje jedyna fachowa na miejscu znana od lat firma

Kędzierska, Poznań - Górczyn ul. Zgoda 20 dojazd tramwajem 4 i 5 Nagrodzona na P. W. K. Telefon 64-63

K 1

JAWORSKI Edmund unieważnia skradzione: metrykę, świadectwo zaślubin i dokument repatriacyjny. 878

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Wrocław, zielone prawo jazdy wydane w Łodzi na nazwisko Furmańczyk Stanisław. 854

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty dla samochodu ciężarowego marki „Renault“ nr. rej. D-76970. kartę rejestracyjną oraz zaświadczenie na miejsce rozkazu wyjazdu, wystawione przez Okręgowy Urząd Samochodowy Wrocław, oraz zlecenie wyjazdu nr. 211 DPS — Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Samochodowe Z. U. W. Zb. o.N. iD. Wrocław, Nowowiejska 20-22. 806

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty, a to: dowód osobisty, legitymację Zrzeszenia Drogerzystów, kartę majątkową na nazwisko Marmur Adam i inne dokumenty. Uczciwego znalazcę sownie wynagrodzę. Marmur Maria, Wrocław, Ładna 21 m. 3. 902

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości ko nia (rosyjski), odcinek zameldowania, asygnotę na węgiel na nazwisko Szulc Franciszek, PZL. 899

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację PPR. Jawor, Warzecha Stanisław. 894

UNIEWAŻNIAM kartę majątkową na nazwisko Dargiewicz Dionizy wydaną przez Komisję Repatriacyjną w Łucku 893

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną Nr. 20461 wydaną w Charkowie 30 maja 1946 Garlińska Stefania, Wrocław. 892

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PKP Dyr. Kraków, Opiek Społecz., kartę rozpoznawczą i inne dokumenty na nazwisko Sarlińska Józefa Kraków. Znalazcę proszę o zwrot na adres. Szauksztol Stefania, pl. Staszica 19 — 8. 903

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, zaświadczenie repatriacyjne Nr. 29706 oraz 3 kartki meldunkowe na nazwisko Blumenfeld. 184

UNIEWAŻNIAM kartę osiedleńczą wydaną przez PUR Trzebnica na nazwisko Chmielewski Piotr. K 205

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Pawelczyńska Wanda legitymację studencką i „Bratniak“ we Wrocławiu, kartę rozpoznawczą, świadectwo dojrzałości i odcinek za meldowania we Wrocławiu. 945

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty Nr. 2419, kartki wymeldowania, kartę majątkową (spadek) na nazwisko Zofia Bajorowa. 911

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie RKU Kraków na nazwisko Budweil Stanisław. 913

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: metrykę urodzenia, kartę ewakuacyjną na nazwisko Jaroszewska Maria zam. Jelenia Góra. K198

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, dwa zaświadczenia na medale, no minację na gospodarstwo na nazwisko Grab Józef zm. Szklarska Poręba. K199

UNIEWAŻNIAM kartę ewakuacyjną ze Stanisławowa oraz opis i opisywanie majątku w Bohorodczanach na nazwisko Helena Sobolewska, Mar czycze. K201

LAMPY NAFTOWE

Skład Farb i Chemikali „CHEMIFA“

Wrocław, Kielbaśnicza 24

Poszukuję

wytwórców dewocjonalii

na dostawę

Oferty Fa W. Pawelczak

Hurtownia

Dewocjonalii i zabawek

Poznań, Wrocławska 14. K 204

ZAKŁAD

TAPICERSKO — DEKORACYJNY

przyjmuje obstalunki i reperacje

oraz

specjalnie wybiele samochodów

Wrocław, Roosevelta 18

przeznacza Stalina — Słowiańskiej.

897

TKACZKA wykwalifikowana warsztat ręczny, nożny, samodzielnie potrzebna zaraz, Wrocław Mickiewicza 24 do 11 rano i od 14 do wieczora. 921

LEKARSKIE

GABINET Chorób Wenerycznych Dr. Med Godlewski. Wrocław, Karłowice ul. Berenta 37 (obok Wieży Wodnej). 743

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘ GOWOŚCI. Informacje, Lublin s.r. poczt. 105. K 98

LOKALE

LOKAL handlowy w dobrym punkcie, nadaje się do różnych celów odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Informacje: W. Bacik, Pomorska Nr. 25. 896

ASYSTENT Politechniki poszukuje po koju umeblowanego, zgłoszenia pod „prze rodzinie“. 878a

POSZUKUJĘ pokoju lub dwa. Okolice obojędna Murawska 6 m. 6. 923

POSZUKIWANIA RODZIN

JANINĘ z Daszkiewiczów Stefanowską, ostatnio zamieszkałą w osiedlu Białocice - Dworskiej przy ul. Piłsudskiego Nr. 4 przy stacji kolejowej Płudy, na linii Warszawa — Legionowo — Modlin, a obecnie nieznana z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu ul. Sądowa Nr. 1 do zgłoszenia się w sprawie rozwodowej I. C. 428/46 wytoczonej przez jej męża Romualda. 901

POSZUKUJĘ Warsz. Teofilii zamieszkałej do 1944 r. w Ziabkach pow. Działowa, woj. Wileńskie, na prośbę córki Heleny, przebywającej w Anglii. Wiadomości proszę kierować na adres Fedorowicz Stanisław, Wrocław ul. H. Brodatego 4 m. 9. 895

HELENA Skryha Wrocław ul. Kierneweg Nr. 6, poszukuje syna Eugeniusza Ogrodnika ze Lwowa. 906

RÓŻNE

SZTANDARY, chorągwie, szaty liturgiczne wykonuje solidnie, terminowo, mistrzyni hafciarska S. Sereżyńska, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 107-16, 189-21. Złoty i srebrny medal, dawniej Poznań, Sw. Marcin 9/10. K122

SPECJALNY warsztat reperacji kas pancernych itp. Bracia Miniszewscy Wrocław, Herdajn 100 (dworzec Główny). 314

JASNOWIDZĄCA przepowiada z piśma, fotografii, kart. Sw. Wojciecha 62 m 11, Ellen. 855

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego“ i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuję: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego“ Centrala: Wrocław, ul. Krupnicza 13 (I-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13.

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19. Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00. Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-98. Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2. Żagań: Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego. Kamienna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik“. Świdnica: Księgarnia „Czytelnik“, Rynek 43. Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik“. Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Dzierżoniów: Pow. Oddz. Inf. i Prop. i Księgarnia „Czytelnik“. Brzeg: Księgarnia M. Wais.

Redaktor Naczelny: Teofil Witek.

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13, — tel. 68. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych, miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 złotych z odniesieniem do domu 105 złotych.

F-6019

Redakcja 198, tel. Wyd. 68. Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 — 13.

Druk. Sp. Wyd. „Czytelnik“ Wrocław, ul. T. Kościuszki 49.

Wydawca: Sp. Wyd. „Czytelnik“.